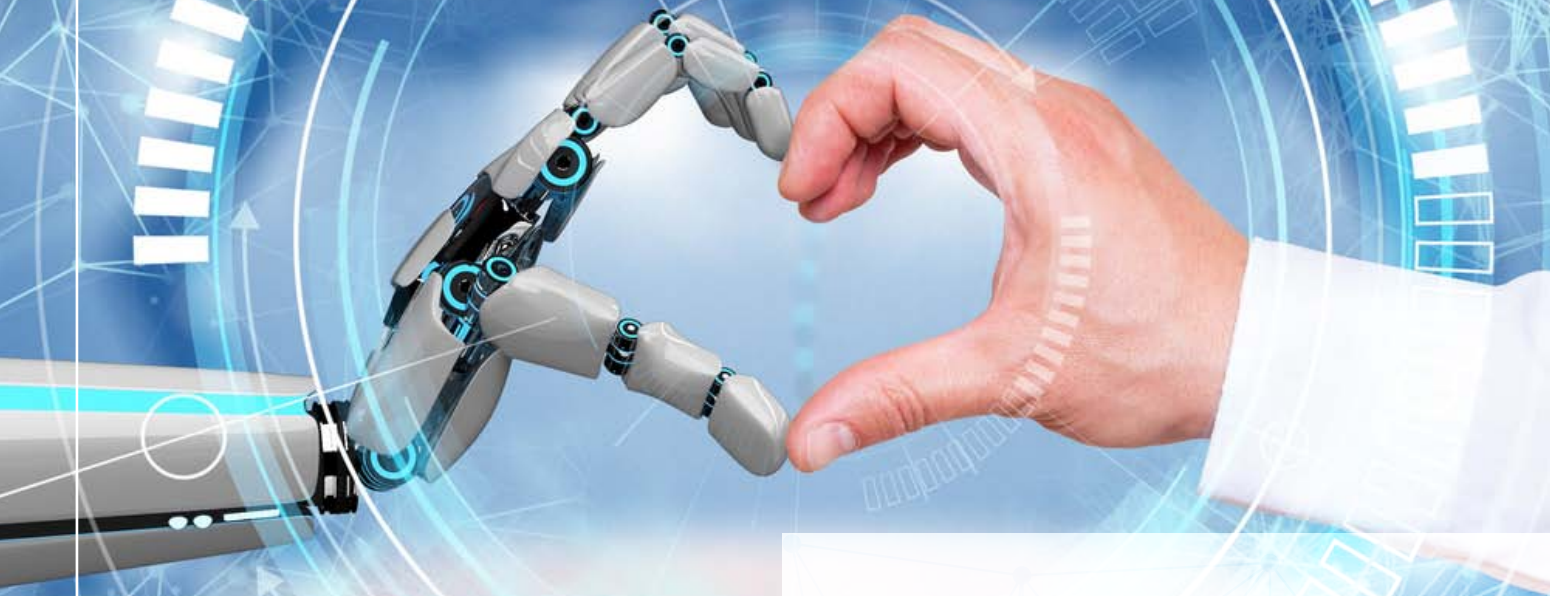


Fundusze Europejskie

eFEkty



Tylko u nas!

**Komisarz Thierry Breton
o cyfrowej przyszłości Europy**

BIULETYN FUNDUSZY EUROPEJSKICH
W POLSCE

FunduszeEuropejskie.gov.pl

W centrum uwagi

4 Podróż w cyfrową przyszłość

Horyzonty

8 Otwarta przestrzeń

11 Zielona wola

14 Pełna gama możliwości

16 Przepływ energii

18 Ekologia na fali

Blżej potrzeb

20 Dostępna kultura

23 Uczelnia bez barier

26 Żyj pasją!

28 Ciepło pod ochroną

30 Może kawałek czekolady?

32 Wieża nie z tej ziemi

34 Autobusem przez miasto

Czas innowacji

36 Oddech pod kontrolą

38 Sukces na dwóch kółkach

40 Wzór na rozwój

42 Siła precyzji w medycynie

Ekspert radzi

47 Jak stworzyć dobry projekt

Kolegium redakcyjne Ministerstwa:

Ewa Buczkowska, Małgorzata Jabłecka-Kiluk, Martyna Jaworek, Katarzyna Kochańska-Linowska, Marta Kołomańska, Natalia Krawczyszyn-Pochłopień, Kamila Leszczyńska, Anna Łempicka, Małgorzata Makowska-Madaj, Krzysztof Michnicz, Agnieszka Palenik, Aleksandra Pawlik-Chudy, Aleksandra Ratajczak, Aneta Rudalska, Robert Sidorowicz, Anna Szybalska-Idzik, Barbara Toczyska, Wojciech Wróblewski, Bartosz Zadura, Małgorzata Złotkowska

Kolegium redakcyjne Wykonawcy:

Jerzy Gontarz, Dorota Kornacka, Robert Robaszewski, Agata Rokita, Marek Rokita, Dariusz Stryniak (korekta), Andrzej Szoszkiewicz

Projekt graficzny i skład: Maciej Pachowicz
Zdjęcia: nieopisane pochodzą z zasobów Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, archiwów beneficjentów, Macieja Pachowicza, Agaty Rokity, Chroma Stock, Freepik, Istock.

Biuletyn Funduszy Europejskich w Polsce

Biuletyn wydawany przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
tel. +48 22 273 74 00, e-mail: biuletyn@mfipr.gov.pl
www.FunduszeEuropejskie.gov.pl

Drodzy Czytelnicy!

Transformacja cyfrowa to ogromne wyzwanie, ale i wielka szansa dla Europy. Chcecie wiedzieć, na jakim jesteśmy już etapie? I jak będzie wyglądała nasza dalsza podróż w cyfrową przyszłość? Opowiada o tym na łamach biuletynu Thierry Breton, komisarz ds. rynku wewnętrznego. Przeczytajcie koniecznie!

Wiele zmienia się także w kwestii dostępności. Możecie zadać sobie pytanie, czy kino, muzeum lub teatr w Waszej miejscowości jest gotowe na wizytę osoby ze szczególnymi potrzebami. Czy ludzie poruszający się na wózkach, niewidomi lub seniorzy czują się tu oczekiwanymi gośćmi? Z pomocą Funduszy Europejskich coraz więcej instytucji otwiera się na nasze różne potrzeby. Dobrym przykładem jest Dwór Artusa w Toruniu, o którym piszemy w tym numerze. Niesłyszący mogą zwiedzać go z tabletem z tłumaczem polskiego języka migowego. Z kolei niewidomych poprowadzą system Totupoint i tabliczki z napisami w alfabecie Braille'a.

Już jesień. Przed nami jeszcze tylko kilka w miarę ciepłych tygodni. Wykorzystajmy je, by jak najwięcej czasu spędzić na świeżym powietrzu. Parki i skwery mienią się teraz odcieniami złota i czerwieni. W takim otoczeniu odpoczywa się najlepiej! W biuletynie zwracamy uwagę, że ogromny potencjał tkwi często w miejscach opuszczonych, zarośniętych, zawłaszczonych przez przyrodę. Dobry przykład Stalowej Woli pokazuje, że nie warto zamieniać natury na beton. Bo mądrze zagospodarowany dziki teren staje się atrakcyjną przestrzenią do relaksu dla wszystkich mieszkańców.

Chłodniejsze pory roku stanowią wyzwanie dla budżetów naszych rodzin, firm czy urzędów. Wcześniej czy później musimy włączyć ogrzewanie, a jego koszty nie są przecież niskie. Może warto przygotować się na zimę i pomyśleć o termomodernizacji? Fundusze Europejskie wspierają takie inwestycje!

A jak radzicie sobie z jesiennymi słotami? Koc, kot i książka to zestaw obowiązkowy? I chyba czekolada? Najlepiej gorzka i z dodatkiem owocu mnicha. O niej także piszemy w biuletynie.



Zapraszamy do lektury!



fot.: Łukasz Kobus / © European Union, 2023

**Thierry Breton,
komisarz ds. rynku
wewnętrznego.
Odpowiada m.in.
za zwiększanie
suwerenności
technologicznej
Europy i wzmacnianie
cyberbezpieczeństwa**

Podróż w cyfrową przyszłość

Thierry Breton



Transformacja cyfrowa jest ogromną szansą dla Europy. Jednocześnie technologia wystawia nas na próbę. Mierzymy się z dezinformacją, cyberatakami, uzależnieniem od dostaw półprzewodników. Nadszedł czas, aby to zmienić.

W ciągu ostatnich czterech lat pracowaliśmy nad uporządkowaniem przestrzeni cyfrowej. Chcieliśmy ustalić jasne zasady gry, prawa i obowiązki. Podobnie jak zrobiliśmy to ze światem analogowym. Nikt do tej pory nie podjął się tego zadania na taką skalę. Jasne i przewi-

dywalne ramy prawne będą szły w parze z ambitnym programem innowacji. A ten doprowadzi nas do pozycji technologicznego lidera.

Na nowych zasadach

Do niedawna obowiązywały nas regulacje cyfrowe z 2000 r. To czasy, kiedy nie mówiło się jeszcze o smartfonach, a platformy zakupowe dopiero raczkowały. Aktualizacja zasad gry stała się koniecznością. Technologiczni giganci, sztuczna inteligencja, standardy cyberbezpieczeństwa – to tylko część wyzwań, przed jakimi stanęliśmy.

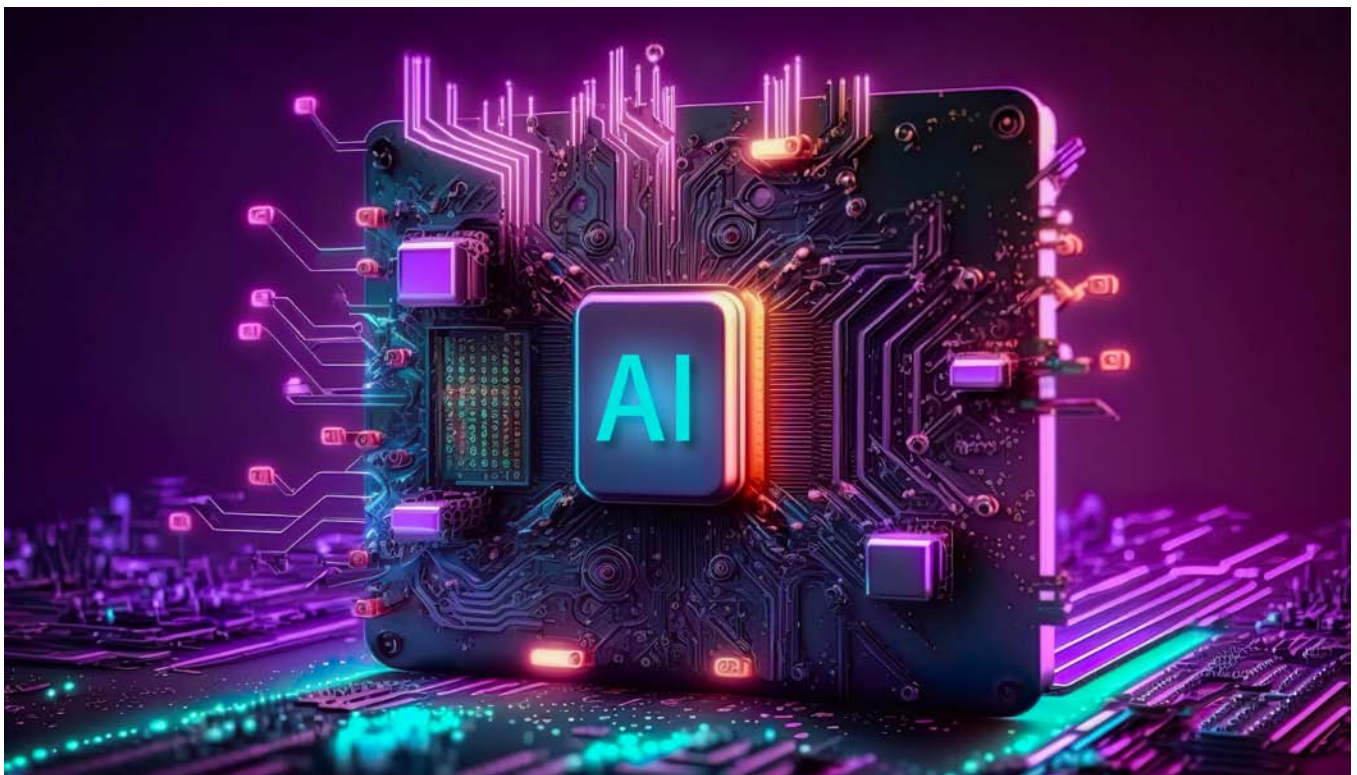
„To za trudne” – mówili nam sceptycy. „Zbyt szybko, poniosły was ambicje!” A jednak się udało! Już 19 bardzo dużych platform i wyszukiwarek internetowych obowiązuje akt o usługach cyfrowych. Muszą one spełniać nowe wymogi w zakresie przejrzystości, prywatności, usuwania nielegalnych treści i produktów. Naszym priorytetem jest ochrona dzieci. Walczymy też z dezinformacją – to w tej chwili szczególnie ważne, bo wkraczamy w okres wyborów w Europie.

Celowe wprowadzanie w błąd jest zagrożeniem dla naszych demokracji. Rosyjska dezinformacja na temat wojny w Ukrainie może być doskonałym przykładem takich działań. Akt o usługach cyfrowych tworzy ramy do walki z nieprawdziwymi informacjami. Ważne, by była ona konsekwentna i skuteczna.

Istotnym narzędziem będzie dla nas akt o rynkach cyfrowych. Wiemy, że niektórzy giganci technologiczni nadmiernie wykorzystują swoją siłę rynkową. Chcą w ten sposób zapewnić swym produktom i usługom nieuczciwą przewagę oraz powstrzymać konkurencję. To sprawia, że nie powstają nowe firmy, a my jako konsumenci mamy mniejszy wybór. Z kolei europejska gospodarka traci potencjał innowacyjny.

Technologia pod kontrolą

Rozwój sztucznej inteligencji (AI) przyprawia o zawrót głowy. Postanowiliśmy więc opracować pierwsze na świecie kompleksowe ramy regulacyjne, które jej dotyczą. Akt w sprawie AI daje pewność prawną twórcom i użytkownikom. Sprawia też, że obywatele mogą



Sztuczna inteligencja rozwija się dynamicznie. Opracowanie regulacji prawnych dotyczących AI ma nam zagwarantować bezpieczeństwo

bez obaw z niej korzystać. Równocześnie nie będzie wolno używać AI do analizowania naszych danych, wpisów w mediach społecznościowych czy zainteresowań. Wszystko po to, aby uchronić nas przed manipulacjami – zarówno ze strony biznesu, jak i polityków.

Ale akt w sprawie sztucznej inteligencji to przecież nie same zakazy. To też zabezpieczenie naszych praw i wolności. Stworzyliśmy reguły korzystania ze sztucznej inteligencji w sytuacjach wysokiego ryzyka, np. w opiece zdrowotnej. To wspaniałe, że można dziś interpretować zdjęcia rentgenowskie z pomocą całej dostępnej wiedzy. Ale jako lekarze i pacjenci chcemy mieć pewność, że AI zapewnia dane wysokiej jakości i że jest wystarczająco dokładna.

Również popularne aplikacje, np. generatory tekstów, zdjęć czy głosu, będą musiały spełniać wymogi w zakresie przejrzystości. Nasze dane, które tam udostępniamy, należą tylko do nas i to my decydujemy, jak nimi zarządzać.

Znosimy bariery

Dane przemysłowe napędzają innowacje i wzrost gospodarczy. Gdy wykorzystamy je w większym stopniu, możemy zrobić duże postępy w produkcji, opiece zdrowotnej czy zrównoważonym rozwoju. Musimy jednak znieść bariery, które uniemożliwiają ich udostępnianie i wykorzystywanie. A także stworzyć prawdziwy europejski jednolity rynek danych.

To wszystko zapewniają przyjęte ostatnio regulacje – akty w sprawie danych i zarządzania nimi. Dzięki nim lekarze będą mogli

oferować pacjentom indywidualne metody leczenia. Nastąpi postęp w terapiach chorób rzadkich czy przewlekłych. Pasażerowie będą mogli „na żywo” lokalizować miejskie autobusy i wybierać najlepsze trasy dojazdu. Pełna informacja o zmianach klimatycznych i możliwych kłęskach żywiołowych ocali życie i zdrowie ludzi.



Europa rozwija najbardziej zaawansowaną i potężną bazę superkomputerów.

Do 2025 r. będziemy kontynentem o największej mocy obliczeniowej na świecie

Bezpieczna sieć

Cyberataki na europejską infrastrukturę krytyczną stały się codziennością. Dlatego Europa tworzy zapory sieciowe, aby chronić obywateli, przedsiębiorstwa i swoje interesy. Jednocześnie budujemy pierwszą w historii europejską rezerwę zaufanych prywatnych dostawców usług. Pomogą oni krajom UE, które staną się celem cyberataku. Dbamy także o bezpieczeństwo sieci 5G. Jest ona niezwykle ważna w przypadku takich sektorów jak energetyka, transport, zdrowie

i usługi finansowe. Również tutaj nałożyliśmy surowe wymogi, aby wykluczyć dostawców wysokiego ryzyka.

Europa liderem

Prowadzimy działania, które przygotują naszą wspólnotę do cyfrowej dekady. Wiemy, że bacznie przygląda się nam cały świat. Ale to nie sędziowie wygrywają mecze. Aby Europa stała się liderem w dziedzinie technologii cyfrowych, musimy przyspieszać rozwój przemysłu i infrastruktury cyfrowej. Dziś już wiemy, jak kluczową rolę odgrywają tutaj półprzewodniki. Dlatego stworzyliśmy odpowiednie warunki, by przyciągać duże inwestycje. Pozwoli to na budowę fabryk oraz całego łańcucha dostaw.

Europa rozwija najbardziej zaawansowaną i potężną bazę superkomputerów. Do 2025 r. będziemy kontynentem o największej mocy obliczeniowej na świecie. Połowę tej zdolności za darmo udostępniemy start-upom, innowatorom i naukowcom. Chodzi o to, by mogli oni rozwijać badania w dziedzinie zdrowia, energii czy zmian klimatu.

Wykorzystamy tę zdolność, aby wprowadzić na arenę światową sztuczną inteligencję, która potrafi nie tylko interpretować, ale także kreować własne treści. To będzie impuls dla naszych start-upów, by tworzyć i testować kolejne modele AI.

Cyfrowa dekada

Technologie kwantowe sprawią, że będziemy potrafili zagłębiać głęboko pod ziemię



Czy wiesz, że...

Europa rozwija bazę superkomputerów. Nasz cel to 10 supermaszyn w 10 państwach członkowskich. Będą wśród nich dwa komputery eksaskalowe zaliczane do grupy trzech największych superkomputerów na świecie. Ich moc przekracza miliard miliardów obliczeń na sekundę.

i wykonywać złożone zadania obliczeniowe. Zmiany mogą okazać się fundamentalne i dotknąć wszystkich dziedzin: od informatyki i cyberbezpieczeństwa, po komunikację i obronność.

Bezpieczna łączność, która wykracza poza sieć 5G, ma kluczowe znaczenie dla gospodarki i ludzi. UE chce do 2030 r. zapewnić wszystkim i wszędzie w Europie szybką i bezpieczną łączność w przystępnej cenie.

Mamy wszystko, czego potrzeba, aby przeprowadzić transformacji cyfrowej. W obecnej sytuacji geopolitycznej potrzebujemy tylko narzędzi do obrony naszych interesów oraz ograniczenia różnych zależności. Nie chodzi o to, by się zamykać. Ale o to, by zmniejszyć ryzyko, na jakie jesteśmy wystawieni. A przez to zwiększyć odporność naszego społeczeństwa i gospodarki.

I w taką właśnie Europę wierzę. Asertywną, nie naiwną, otwartą – ale na naszych warunkach. Wspólnotę, która w pełni odgrywa rolę geopolitycznej potęgi.



Otwarta przestrzeń

Jerzy Gontarz

Informacja jest na wagę złota. Dzięki udostępnionym danym możemy lepiej planować inwestycje, tworzyć projekty inżynierskie czy nawet przewidywać zagrożenia naturalne. Znajdziemy je w bazach, które powstają z pomocą Funduszy Europejskich.

Z danych przestrzennych i satelitarnych na co dzień korzysta administracja publiczna. Są one także potrzebne służbom meteorologicznym lub zajmującym się zarządzaniem kryzysowym. Dzięki nowym platformom coraz lep-

szy dostęp do tych zasobów mają też firmy, naukowcy i wszyscy obywatele.

Z kosmosu...

Aplikacja Sat4Envi (skrót od: satelity dla środowiska) udostępnia dane satelitarne z programu Copernicus oraz innych satelitów środowiskowych i meteorologicznych. Każdy może z niej skorzystać. Portal nie wymaga rejestracji. Zarejestrowani użytkownicy mają jednak dostęp do większej liczby produktów. Korzystają też z dodatkowych funkcji. Mogą pobierać dane

na dysk, zarządzać ulubionymi produktami czy włączać dodatkowe warstwy mapy.

Jedną z firm, które wykorzystują zdjęcia satelitarne w swoim biznesie, jest QZ Solutions sp. z o.o. z Opola. Przetwarza ona dane hiper-spektralne. Są to specjalistyczne zdjęcia, które zawierają więcej informacji niż zwykłe fotografie. Na ich podstawie firma tworzy mapy zasobności gleby w pierwiastki korzystne dla roślin. – Rolnik dzięki naszej usłudze może precyzyjnie dawkować nawozy w odpowiednich lokalizacjach upraw – mówi Zbigniew Kawalec, prezes QZ Solutions.

na Ziemię...

Cennym źródłem informacji jest także **Centrum Analiz Przestrzennych Administracji Publicznej (CAPAP)**. Ten system wspiera pracę urzędów, ale nie tylko. Dane wykorzystują także architekci czy deweloperzy.

Główny Urząd Geodezji i Kartografii (GUGiK) opracował system CAPAP przede wszystkim po to, by usprawnić korzystanie z danych przestrzennych. – Instytucje, które się nim posługują, mogą w łatwy sposób udostępnić swoje zasoby innym użytkownikom. Można je umieścić w ogólnodostępnym katalogu w internecie lub przeznaczyć tylko dla zalogowanych użytkowników. Gdy różne instytucje dzielą się danymi przestrzennymi i gdy są one dostępne w jednym miejscu, urzędy mogą szybciej podejmować decyzje – mówi Michał Fijałkowski z Departamentu Informatyzacji i Rozwoju Państwowego Zasobu Geodezyjnego i Kartograficznego GUGiK.



Projekty dofinansowane z Programu Polska Cyfrowa:

- Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy: projekt „System operacyjnego gromadzenia, udostępniania i promocji cyfrowej informacji satelitarnej o środowisku (Sat4Envi)”, wartość dofinansowania UE ponad 15 mln zł
- Główny Urząd Geodezji i Kartografii: projekt „Centrum Analiz Przestrzennych Administracji Publicznej (CAPAP)”, wartość dofinansowania UE prawie 70 mln zł
- Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej: projekt „System Informacji Przestrzennej Administracji Morskiej (SIPAM)”, wartość dofinansowania UE ponad 5 mln zł.

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt, sprawdź oferty programu Fundusze Europejskie na Rozwój Cyfrowy (www.rozwojcyfrowy.gov.pl) oraz programów regionalnych.

Przykładem zastosowania CAPAP jest mapa pokazująca inwestycje w szerokopasmowy dostęp do internetu. Jest ona dostępna pod adresem capap.gugik.gov.pl. Dzięki niej każdy może zobaczyć, które nieruchomości (adresy) mają już możliwość przyłączenia się do sieci lub będą miały w niedalekiej przyszłości. Taka wiedza pomaga przeciwdziałać wykluczeniu cyfrowemu. Użytkownikami

systemu CAPAP są m.in. instytucje zajmujące się zarządzaniem kryzysowym czy utrzymaniem infrastruktury komunikacyjnej.

System oferuje również narzędzia, które pozwalają na wizualizację i analizę danych. I nie trzeba do tego mieć specjalistycznego oprogramowania. – Wystarczy wpisać informacje o adresie, działce ewidencyjnej, jednostce administracyjnej lub współrzędne GPS – wyjaśnia Michał Fijałkowski.

CAPAP udostępnia też użytkownikom modele 3D budynków oraz numeryczne modele pokrycia terenu (w formie tzw. chmury punktów). – Architekci mogą je wykorzystać do tworzenia wizualizacji i symulacji. Inżynierowie – do analizy strukturalnej, projektowania inżynieryjnego i zarządzania projektami. Deweloperzy – do marketingu i sprzedaży nieruchomości. Urzędy publiczne – do planowania przestrzennego, oceny ryzyka i zarządzania kryzysowego. Z kolei deweloperzy gier komputerowych mogą osadzać akcje swoich

gier w świecie, który przypomina rzeczywiste miejsca – wylicza Michał Fijałkowski. GUGiK na bieżąco aktualizuje wszystkie zasoby.

i nad morze

A może poszukujemy wiedzy na temat żeglugi i rybołówstwa? Skorzystajmy z **Systemu Informacji Przestrzennej Administracji Morskiej (SIPAM)**. – Udostępniamy dane, na których sami pracujemy. Dotyczą one m.in. stref zamkniętych dla żeglugi i rybołówstwa, torów wodnych czy linii brzegowej. Są to istotne informacje np. dla przedsiębiorców, którzy planują inwestycje – wyjaśnia Kamil Rybka z Departamentu Gospodarki Morskiej w Ministerstwie Infrastruktury.

Zainteresowani mogą sprawdzić, czy konkretna lokalizacja jest wolna, i wystąpić o pozwolenie. Dowiedzą się też, czy ich projekty są zgodne z planami zagospodarowania przestrzennego obszarów morskich.

– Zobaczą, kiedy wygasają pozwolenia wydane na interesującym ich obszarze, a także, w przypadku morskich farm wiatrowych, czy ktoś inny nie wystąpił już z podobnym wnioskiem – uzupełnia Kamil Rybka.

Każda informacja wprowadzana do systemu musi być poprzedzona decyzją administracyjną lub aktem prawnym. Są to zatem dane pewne i sprawdzone.



Z danych przestrzennych i satelitarnych mogą skorzystać wszyscy obywatele



Zielona wola



Dorota Kornacka

Betonoza. To słowo kojarzy się z poważnymi schorzeniami. I słusznie! Bo nadmiar betonu jest chorobą, która trawi nasze miasta. Przez nią ginie natura. Gorzej żyje się także ludziom. Na szczęście wiele miejscowości zaczęło już walkę o zielone place i podwórka. Wspierają je Fundusze Europejskie.

Gdzie okiem sięgnąć – kostka brukowa lub beton. Jest wszędzie. Zagarnia place, skwery, uliczki. Szczególnie mocno upodobała sobie miejskie rynki. Zamiast starych drzew i rozległych trawników znajdziemy wokół nich co najwyżej namiastki zieleni w donicach. Tak wygląda dziś wiele polskich miejscowości. Ciche miasteczka na uboczu i tętniące życiem metropolie łączy jedno. Beton. To często efekt

Stalowa Wola otrzymała prawie 9 mln zł z Programu Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. Dzięki temu zrealizowała projekt „Rozwój terenów zielonych w gminie Stalowa Wola”.

Jeśli chcesz dostać wsparcie na podobny projekt, sprawdź oferty programów Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (www.feniks.gov.pl), Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej (www.fepw.gov.pl) oraz programów regionalnych.

i

źle rozumianej przed laty rewitalizacji. Bo zrewitalizować znaczy przecież „ożywić”.

Miejska pustynia

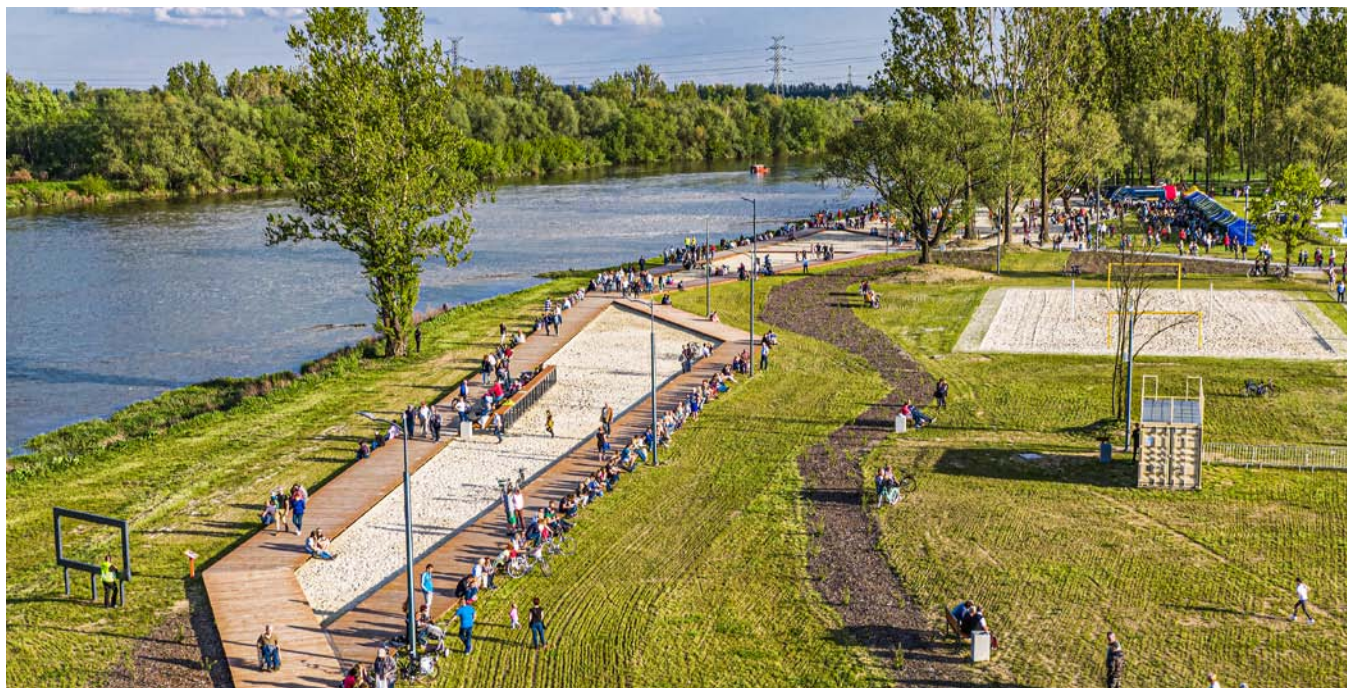
Na szczęście zaczynamy właściwie pojmować to pojęcie. Powoli przywracamy naszym miastom i ich mieszkańcom zieleni. Robimy to na dwa sposoby.

Po pierwsze, oddajemy do dyspozycji ludzi tereny zielone, które jeszcze niedawno były niewykorzystane. Po drugie, zamieniamy betonowe pustynie w pełne roślinności oazy. To bardzo ważne. Betonoza zagraża nie tylko naturze, ale i człowiekowi. Brak drzew to mniej tlenu. A także mniej cienia, w którym można schować się w upalne dni. Z kolei wszechobecna kostka brukowa sprzyja zarówno suszy, jak i powodziom. Jak to możliwe? Taka nawierzchnia nie chłonie i nie magazynuje wody. Nie może więc jej „oddawać” glebie wtedy, gdy brakuje deszczu. Z kolei gdy opady są silne, nadmiar deszczówki – zamiast

wsiąkać w ziemię – tworzy rwące potoki. Te zjawiska są dotkliwe zwłaszcza teraz, w dobie ocieplenia klimatu.

Miasto w lesie

Przywracanie miastom i ich mieszkańcom zieleni to wieloletni proces. Jego efekty powoli już widać. Dobrym przykładem jest Stalowa Wola. Wystarczy spojrzeć na nią z lotu ptaka. Jest zielono. Nic dziwnego – i miasto, i zakłady produkcyjne, które były częścią Centralnego Okręgu Przemysłowego, wzniesiono właściwie w lesie. Oczywiście, aby mogły powstać, pod topór trafiło wiele drzew. Mnóstwo jednak pozostało. – Od początku istnienia Stalowej Woli jej mieszkańcy żyli pośród zieleni. Być może dlatego do dziś przywiązują do niej ogromną wagę – mówi Diana Pasierb, główna specjalistka ds. pozyskiwania funduszy z Urzędu Miasta Stalowej Woli.



Błonia nad Sanem są atrakcyjnym terenem rekreacyjnym w Stalowej Woli. Tętnią energią mieszkańców



Zieleń rządzi! – udowadniają decyzje władz i mieszkańców Stalowej Woli

– Mają też coraz większą świadomość ekologiczną. Oczekują, że obszarów leśnych i parków nie będzie w mieście ubywać, lecz zaczną ich przybywać.

Zieleń ponad wszystko

Odpowiedzią na te potrzeby był projekt „Rozwój terenów zielonych w Gminie Stalowa Wola”. Obejmował on trzy obszary: wzdłuż osiedla Skarpa, zespół parkowo-pałacowy w Charzewicach i Błonia nad Sanem. Największe wyzwanie stanowiła rewitalizacja tego ostatniego. – Były to tereny nieużytkowe, porośnięte chwastami – opisuje Diana Pasierb. – Ale z ogromnym potencjałem. Postanowiliśmy go wykorzystać i oddać ten teren mieszkańcom.

Zanim jednak stało się to możliwe, minął ponad rok. To pokazuje, z jakim ogromem

prac trzeba się było zmierzyć. Standardem przy takich projektach jest np. analiza potrzeb środowiska i mieszkańców. Pokazuje ona, co jest ważne dla przyrody i dla ludzi. Odpowiada też na pytanie, jak tym oczekiwaniom sprostać. Niestety, bywają one czasem sprzeczne i trzeba znaleźć sposób, by je pogodzić. Niczym ogień i wodę. – Analizy przeprowadzaliśmy kilkakrotnie – wspomina Diana Pasierb. – Wszystko po to, by zachować jak najwięcej zieleni. Udało się. Nawierzchnie utwardzone znajdują się tylko

w niewielkiej części, m.in. na drogach dojazdowych do pobliskich ogródków działkowych i ścieżce pieszo-rowerowej.

Wiele czasu i pracy wymagało wyrównanie i uporządkowanie terenu. Na tak przygotowanej przestrzeni powstały atrakcyjne tereny rekreacyjne. Są tu ścieżki piesze, rowerowe, biegowe i zdrowia. A także edukacyjne – z hotelami dla owadów i domkami lęgowymi dla ptaków. Są trzy boiska, siłownia i dwa place zabaw. Wreszcie – piaszczysta plaża, drewniane tarasy i miejsca na grillowanie czy ognisko.

Dziś Błonia nad Sanem w niczym nie przypominają tego, czym były wcześniej. Tętnią energią mieszkańców Stalowej Woli. Podobnie jak kolejne miejskie tereny, które przywrócono do życia. Wśród nich m.in. Park Zimnej Wody i rozwadowski rynek. Ale to już inne projekty i inna historia.



Pełna gama możliwości

Robert Robaszewski

Katowice zyskały organy koncertowe, jedno z największych w Europie. Jak brzmią? Można pójść na koncert lub sprawdzić to na stronie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Podobne powody do radości ma też Poznań. Nowy instrument zapewni wkrótce wyjątkowe doznania i muzykom, i słuchaczom.

Są potężną machiną, efektem pracy wielu specjalistów z różnych dziedzin. Ich brzmienie porusza serca. Organy kojarzymy głównie z muzyką sakralną, ale spotkamy je także w salach koncertowych. Każdy taki występ to gwarancja niesamowitych wrażeń. Jeśli chcecie posłuchać niezwykłych kompozycji, wybierzcie się do Katowic lub Poznania. A to wszystko dzięki Funduszom Europejskim.

Raz na dwie dekady



Organy piszczałkowe Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach (NOSPR) są jednym z największych instrumentów koncertowych w Europie. Składają się z ponad miliona elementów. Taki rozmach może wprawić w osłupienie: 13 m wysokości, 9 m szerokości i 6 m głębokości. I w tym 7789 piszczałek. Najdłuższa ma wysokość prawie 10 m, najkrótsza – zaledwie 7 mm.

Uznana słoweńska firma pracowała nad organami aż pięć lat. Było to dla niej szczególne zlecenie, gdyż tak duże i skomplikowane konstrukcje powstają raz na dwie dekady.

– Dopiero na początku tego roku, czyli po zakończeniu montażu i intonacji instrumentu,



Projekt „Zakup instrumentarium w celu stworzenia nowej oferty kulturalnej i edukacji artystycznej Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu” otrzymał prawie 6,4 mln zł wsparcia z Funduszy Europejskich z Programu Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. Z kolei projekt „Budowa organów koncertowych oraz zakup instrumentów i niezbędnego wyposażenia dla NOSPR w Katowicach” z tego samego programu pozyskał niemal 14,3 mln zł unijnego wkładu.

Jeśli chcesz uzyskać wsparcie z pieniędzy unijnych dla projektu kulturalnego, sprawdź oferty programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027 (www.feniks.gov.pl) oraz programów regionalnych.

możliśmy powiedzieć, że sala koncertowa w naszej siedzibie jest kompletna – przyznaje Karolina Lucja z działu programowego NOSPR. Dzięki organom orkiestra rozszerzyła swoje muzyczne menu. – Teraz publiczność ma okazję uczestniczyć m.in. w recitalach mistrzowskich oraz nowej serii koncertowej „Noce i poranki organowe”. Na najmłodszych czekają koncerty edukacyjne – dodaje. Nowością są także seanse kina niemego z improwizowaną muzyką organową na żywo.

– Wszystkie te wydarzenia mają ukazać organy jako instrument koncertowy, a nie kojarzo-

ny wyłącznie z kościołami – zaznacza Karolina Lucja. Czy te pomysły na wykorzystanie giganta się sprawdzają? Katowiccy muzycy nie mają co do tego wątpliwości. Dowodem jest stale rosnąca frekwencja.

Dźwięki przeszłości

Prawdziwą ucztą dla miłośników organowych brzmień będą też koncerty w poznańskiej Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego. – Kupiliśmy organy barokowe, wykonane zgodnie z ówczesną technologią – zaznacza Marcin Elbanowski, kanclerz uczelni. – Arkusze blachy do wytworzenia metalowych piszczałek były odlewane na piasku. Dzięki temu zyskały piękną fakturę i bogatsze brzmienie.

Uczelnia wzbogaciła się również o instrumenty dawne. To m.in. pianoforte, klawesyny i pozytywy organowe. Do tego oboje, historyczne wersje wiolonczeli czy kontrabas. Pozyskała też dwa fortepiany koncertowe najwyższej, światowej klasy. – Lista naszych muzycznych zakupów jest zdecydowanie dłuższa – podkreśla Marcin Elbanowski. I dodaje, że każdy z nich jest lub wkrótce będzie wykorzystany podczas koncertów.

Co roku poznańską akademię odwiedza ponad 20 tys. melomanów, którzy mają okazję posłuchać niemal 800 artystów różnych odmian muzyki. – Instrumenty do dydaktyki mieliśmy. Brakowało jednak wysokiej jakości instrumentarium do publicznych występów. Dzięki niemu możemy zaprezentować pełnię umiejętności naszych studentów i pedagogów. Zapraszamy też artystów z Polski i całego świata – tłumaczy kanclerz.



Przeptyw energii

Andrzej Szoszkiewicz

Bliskie sąsiedztwo sprzyja współpracy między państwami. Jest szansą na wspólny rozwój gospodarczy. Wykorzystały ją regiony z Polski, Niemiec i Czech. Oprócz granic połączył je polsko-saksoński projekt z dziedziny energetyki.

Mieszkańcy przygranicznych terenów żyją w szczególnym miejscu. Każdego dnia tysiące z nich przemieszczają się do pracy, szkoły czy po zakupy do sąsiedniego kraju.

– Codziennie myślimy, jak poprzez wspólne działania usprawnić gospodarkę i ułatwić życie mieszkańcom. Podczas rozmów z partnerem z Saksonii zrodził się pomysł na projekt poświęcony transformacji energetycznej. Jest to jeden z głównych obszarów, które w przyszłości mogą mieć największy wpływ na sytuację lokalnych przedsiębiorców. W końcu nasz region jeszcze niedawno opierał się na pali-

Interreg
Polska-Saksonia
Europejski Fundusz Regionalny



Projekt „EnergyTransPolSax – wspólne odkrywanie nowych trendów w gospodarce energetycznej” otrzymał prawie 372 tys. euro z Programu Interreg Polska-Saksonia. Partner wiodący: Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego SA. Partner projektu: Wirtschaftsförderung Sachsen GmbH (Saksońska Agencja Wspierania Gospodarki).

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt we współpracy z partnerami zagranicznymi, sprawdź oferty programów Interreg 2021-2027 (www.interreg.gov.pl).

wach kopalnych – mówi Hubert Papaj, prezes Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

Forum dobrych praktyk

Sąsiedzi musieli się najpierw spotkać i podzielić doświadczeniami. Dzięki Funduszom Europejskim odbyły się dwie edycje Polsko-Niemiecko-Czeskiego Forum Kooperacji Firm. W 2021 r. miejscem spotkania była Szklarska Poręba, w 2022 r. – Karpacz. Uczestniczyli w nich przedsiębiorcy, przedstawiciele samorządów i organizacje pozarządowe. Tematem obu wydarzeń były efektywność energetyczna, rozwój odnawialnych źródeł energii i elektromobilność.

Doroczne spotkanie jest największą giełdą współpracy w Polsce. Mikro-, małe i średnie firmy prezentują tu swoją ofertę i dzielą się pomysłami. Nawiązują też nowe kontakty handlowe. Uczestnicy biorą udział w wykładach oraz panelach dyskusyjnych z udziałem ekspertów z branży, która jest tematem danej edycji.

Główny punkt programu stanowi giełda kooperacyjna B2B (ang. business-to-business). Wszystkim chętnym udostępnia się wcześniej internetową platformę do kojarzenia firm. Podczas imprezy odbywa się ponad 300 spotkań przyszłych partnerów. Do każdej rozmowy organizator zapewnia tłumaczy.

Promocja firm

Podczas realizacji projektu powstał też poradnik w języku polskim o tym, jak uruchomić biznes w Niemczech. Omawia on zagadnienia związane z oszczędnością energetyczną w prowadzeniu działalności. Poza tym firmy mogły promować się na targach „E-world. Energy & Water” („E-świat. Energia i woda”) w Essen. To jedno z największych wydarzeń w Europie – poświęcone ochronie klimatu i inteligentnej energii.



Giełda kooperacyjna B2B pozwala nawiązać bezpośredni kontakt między przyszłymi partnerami biznesowymi

Przedsiębiorcy i instytucje z pogranicza polsko-niemiecko-czeskiego nawiązują też ze sobą kontakty za pomocą cyfrowej platformy współpracy. Działa ona pod adresem www.triborderatlas.eu i jest dostępna w językach polskim, niemieckim, czeskim i angielskim. Firmy prezentują tu swoją działalność. Platforma zawiera też opis profilu gospodarczego regionu oraz informacje o głównych branżach i instytucjach wsparcia biznesu.



Ekologia na fali

Andrzej Szoszkiewicz

Jeziora są piękne nie tylko latem. O każdej porze roku przyciągają miłośników natury i wypoczynku nad wodą. Niestety, taka popularność może szkodzić środowisku. Jak ograniczyć negatywny wpływ turystyki na kondycję zasobów wodnych? Pięciu partnerów z Regionu Morza Bałtyckiego wspólnie szuka dobrych rozwiązań.

Turystyka masowa w dużym stopniu odpowiada za złą jakość wód. Śmieci – zwłaszcza plastikowe – niszczą środowisko. Po rejsach łodziami, motorówkami czy jeździe na nartach wodnych zostaje ślad – plamy z paliwa i oleju. Duży napływ turystów obciąża również lokalną infrastrukturę kanalizacyjną. Nieoczyszczone lub słabo oczyszczone ścieki mogą prze-

dostawać się do wód. A to jest bezpośrednim zagrożeniem zarówno dla żyjących w nich organizmów, jak i ludzi. Partnerzy z Polski, Litwy i Łotwy opracowali projekt, który ma zmienić tę sytuację. Na jego realizację dostali dofinansowanie z Funduszy Europejskich.

Woda pod lupą

Projekt ruszył w październiku 2022 r. i potrwa do maja 2024 r. Uczestniczą w nim władze lokalne, organizacje pozarządowe oraz naukowcy. W 2023 r. przed sezonem turystycznym i w trakcie jego trwania jednostki badawcze pobrały próbki wody z wybranych jezior w Polsce oraz na Litwie i Łotwie. Na Mazurach były to jeziora Krzywa Kuta, Jagodne i Łabap. Teraz specjaliści sprawdzają



Projekt „Lakes Connect” otrzymał 0,38 mln euro z programu Interreg Region Morza Bałtyckiego 2021-2027. Partner wiodący: Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Partnerzy: Fundacja Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich, Łotewski Instytut Ekologii Wodnej, gmina Gulbene (Łotwa), Izba Handlowa, Przemysłowa i Rzemieślnicza w Šiaulių na Litwie.

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt we współpracy z partnerami zagranicznymi, sprawdź oferty programów Interreg 2021-2027 (www.interreg.gov.pl).

w nich zawartość mikroplastiku i szkodliwych związków organicznych. Oszacują, ile jest całkowitego azotu, fosforu oraz chlorków. W ten sposób ocenią, w jakim stopniu ludzie oddziałują na środowisko wodne w danym miejscu. Trzeci raz próbki do analiz zostaną pobrane jesienią (po sezonie). Wyniki pozwolą określić główne problemy, z jakimi trzeba się zmierzyć.

Pomysły na czyste jutro

Kolejnym krokiem będzie szukanie rozwiązań, które mają ograniczyć zanieczyszczanie wód w miejscach turystycznych i przeciwdziałać temu zjawisku. Wypracowane pomysły mogą być inspiracją dla innych krajów europejskich. Zwłaszcza takich jak Finlandia, gdzie także dochodzi do zatruwania licznych zbiorników śródlądowych.

Podczas cyklu wizyt i szkoleń naukowcy będą przedstawiać wyniki badań. Pomogą one stworzyć zalecenia, jak poprawić jakość wody w akwenach. Dzięki nim powstaną zielone koncepcje dla gmin w zakresie ochrony jezior. Uczestnicy spotkań rozmawiają o obawach, wyzwaniach, możliwych rozwiązaniach, a nawet marzeniach.

– Współpraca świata nauki z władzami lokalnymi i innymi organizacjami jest wciąż niewystarczająca ze względu na ograniczone zaufanie i brak wspólnego języka. Kiedy przełamiemy te bariery, zacniemy lepiej diagnozować rzeczywiste problemy. Razem poszukamy rozwiązań wykorzystujących wiedzę naukową – mówi dr Magdalena Michalska-Kacymirow z Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych Uniwersytetu Warszawskiego.



Przygotowywanie próbek wody pobranej z jeziora. Kolejny etap to badania



Dostępna kultura



Dorota Kornacka

Chcesz wypożyczyć książkę w pobliskiej bibliotece? Pójść do teatru? Obejrzeć wystawę w muzeum? Te z pozoru zwykle czynności dla wielu osób mogą stanowić spore wyzwanie. Zmienia to projekt „Kultura bez barier”.

Jesteśmy różni, ale wszyscy mamy podobne potrzeby. Chcemy korzystać z tego, co daje nam świat. Bez względu na stan zdrowia, wiek czy stopień sprawności. Dlatego musimy dbać o to, by w naszym otoczeniu było jak najmniej barier. To ważne dla ludzi poruszających się na wózkach, niewidomych, głuchych, ale nie tylko. Również dla kobiet w ciąży, seniorów albo po prostu osób słabszych fizycznie. Potrzebne są zmiany. Z pomocą przycho-

dzą Fundusze Europejskie. Miejsca, produkty czy usługi stają się coraz bardziej dostępne dla wszystkich. Dotyczy to także instytucji związanych z kulturą. Potrzebujecie dowodów? Ruszajcie z nami na wycieczkę do Torunia!

Zwiedzanie bez barier

W swoje gościnne progi zaprasza nas tutaj Centrum Kultury Dwór Artusa, które przez niemal rok prowadziło projekt „Dwór dostępny”. Jako jedna z wielu placówek testowało ono model zapewniania dostępności¹. To zbiór zasad i wskazówek dla instytucji kultury opra-

¹ Pełna nazwa to „Model zapewniania dostępności oferty i zasobów instytucji kultury dla osób ze szczególnymi potrzebami, w tym z niepełnosprawnościami”.



Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych otrzymał ponad 32 mln zł dofinansowania z Programu Wiedza Edukacja Rozwój. Dzięki niemu zrealizował projekt „Kultura bez barier”. Wśród ponad 160 przedsięwzięć, które zyskały wsparcie, znalazł się „Dwór dostępny”.

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt, sprawdź oferty programów Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (www.rozwojspoeczny.gov.pl), Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (www.feniks.gov.pl) oraz programów regionalnych.

cowany przez ekspertów, który jest częścią ogólnopolskiego projektu „Kultura bez barier”. Model powstał po to, by muzea, teatry czy biblioteki były dostępne również dla osób niewidomych czy poruszających się na wózkach.

Taki właśnie stał się Dwór Artusa.
– Staje się – poprawia Patrycja Gancarczyk, koordynatorka projektu. – Dostępność to ciągły proces. Wciąż się go uczymy. Na szkoleniach, ale i od innych placówek kultury. Przede wszystkim zaś od osób ze szczególnymi potrzebami. Stale z nimi współpracujemy.

Wycieczka dla każdego

Podróż zaczynamy od strony internetowej. Dzięki kilku zmianom stała się ona czytelna i intuicyjna. Wszystko jest napisane prostym,

zrozumiałym językiem. Osoby niewidzące mogą odsłuchać teksty, które powstały specjalnie dla nich.

Na stronie znajdziemy też „przedprzewodniki”. Przygotowują nas one do wizyty w Centrum Kultury Dwór Artusa. Te broszurki tłumaczą m.in., w jaki sposób dotrzeć na miejsce, gdzie odebrać bilet oraz jaka będzie trasa zwiedzania. Dzięki nim na pewno się nie zgubimy.

W miejscu odbioru biletów osoby niedosłyszące mogą skorzystać ze specjalnej słuchawki, która ułatwia komunikację. Kasjerzy przeszli też szkolenia. Wiedzą, jak się zachować wobec osób ze szczególnymi potrzebami. Wbrew pozorom nie każda z nich oczekuje pomocy. – By się tego dowiedzieć, wystarczy zapytać. Najważniejszym źródłem informacji jest człowiek – tłumaczy Patrycja Gancarczyk.

Ta zasada dotyczy też oferty kulturalnej. Powstała ona przy czynnym udziale osób ze szczególnymi potrzebami. Efekt? Pięć koncertów w ciemności, pięć wycieczek po Dworze Artusa z przewodnikiem i 30 warsztatów sensorycznych. Wśród tych ostatnich znalazła się m.in. ceramika w ciemności.

Technologia to za mało

Skusiła Was ta oferta i chcecie wziąć udział w najbliższym wydarzeniu? Po Dworze Artusa możecie przemieszczać się komfortowo, nawet jeśli macie problem z poruszaniem się. Choć jest to budynek zabytkowy, na gości czeka tu winda. I wiele innych nowoczesnych

rozwiązań. Wszystkie mają jeden cel: uczynić kulturę dostępną. Osoby głuche mogą liczyć na tablety z tłumaczem polskiego języka migowego do zwiedzania Dworu, słabo słyszące – na wzmacniacze dźwięku. A ci, którzy są na niego nadwrażliwi – na słuchawki wyciszające. Jest system Totupoint. Tworzące go urządzenia łączą się ze specjalną aplikacją w smartfonie i nawigują osoby niewidome. Jest system z wideofonem i tabliczkami w alfabecie Braille’a. Znajdują się one również na poręczy schodów.

Pamiętajmy jednak, że nawet najnowocześniejsza technologia nie rozwiąże wszystkiego. – Dostępność zaczyna się od człowieka – podkreśla Patrycja Gancarczyk. – Od kontaktu z osobami o szczególnych potrzebach. Od naszego podejścia do nich.

Krok dalej

Dalsze pozytywne zmiany wprowadzi nowy projekt, który będzie realizowało Narodowe Centrum Kultury (NCK)². Ruszy on już pod koniec 2023 r. i potrwa trzy lata. Jednym z jego efektów ma być przełamanie bariery mentalnej. – Projekt „Kultura bez barier” wiele zmienił na lepsze. Instytucje kultury stały się bardziej dostępne. Otworzyły się na potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Ale to już nie wystarczy. Chodzi o to, aby poszły krok dalej. I po pierwsze – przygotowywały swoją ofertę tak, by te osoby mogły czynnie uczestniczyć w tym procesie. Po drugie – dostrzegły w nich potencjalnych współpracowników. To powinno stać się standardem. Mam nadzieję, że

² Nosi on nazwę „Projektowanie uniwersalnej kultury – dostępność w instytucjach kultury”.



Warsztaty w Dworze Artusa pomagają osobom z niepełnosprawnościami otworzyć się na sztukę

przyczyni się do tego nasz projekt – mówi Michał Rydzewski, zastępca dyrektora ds. profesjonalizacji i wsparcia sektora kultury w NCK.



Zeskanuj kod i dowiedz się, jak poprawić dostępność w Twojej instytucji kultury:





Mapy dotykowe pomagają niewidomym i niedowidzącym studentom z Uniwersytetu Warszawskiego



Uczelnia bez barier

Agata Rokita

Polskie szkoły wyższe zmieniają się dla studentów ze szczególnymi potrzebami. Nie tylko dla osób głuchych, niewidomych, poruszających się na wózkach. Również dla tych w spektrum autyzmu i w kryzysie psychicznym. Chodzi o to, by studia stały się dostępne dla każdego. Pomagają w tym Fundusze Europejskie.

Część naszych uczelni działa na rzecz dostępności już od lat. Wzorem dla innych mogą być Uniwersytet Warszawski czy Uniwersytet Jagielloński. Jednak wiele placówek zaczęło wprowadzać zmiany całkiem niedawno.

i

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju otrzymało 667 mln zł z Programu Wiedza Edukacja Rozwój. Dzięki temu ponad 200 szkół wyższych zrealizowało projekty w ramach programów „Uczelnia dostępna I” (2019) i „Uczelnia dostępna II” (2020) oraz „Uczelnia dostępna III” (2021).

– Gdy ruszaliśmy z pierwszą edycją konkursu „Uczelnia dostępna”, było to pionierskie, pilotażowe przedsięwzięcie – wspomina Anna Marciniak z Narodowego Centrum Badań

i Rozwoju. – Sprawilo ono, że społeczność akademicka na szerszą skalę zobaczyła, w czym tkwi problem. Dzięki naszemu wsparciu na uczelniach zaczęły powstawać biura obsługi studentów z niepełnosprawnościami. A zadaniem tych jednostek jest pomoc osobom z różnorodnymi potrzebami. Biura poszukują dla nich asystentów, opracowują rozwiązania z zakresu dostępności czy organizują szkolenia na ten temat.



Wejście do domu studenckiego UMCS w Lublinie

Pomoc na miarę

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (UMCS) jest uznany za jedną z uczelni, które najlepiej wykorzystały pieniądze z Funduszy Europejskich na dostępność. Każdy student pierwszego roku wypełnia ankietę. Jedno z pytań dotyczy tego, czy i jakiego rodzaju wsparcia potrzebuje. Może niezbędny jest np. tłumacz języka migowego albo – w przypadku osoby niedowidzącej – specjalnie przygotowane materiały dydaktyczne? A może asystent, który osobie z zespołem Aspergera będzie przypominać o terminach zaliczeń czy egzaminów?

Bardziej świadomi

Trudno udzielać pomocy innym, gdy nie wiemy, w jakim zakresie jest ona niezbędna i odpowiednia. Nawet nauczyciele akademicy z dużym stażem pracy mogą nie rozumieć, że pewne trudności studenta wynikają z jego niepełnosprawności. Zwłaszcza gdy nie jest ona widoczna. Dlatego ważne jest, by pracow-

nicy sukcesywnie poszerzali swoją wiedzę. To zwykle proces rozłożony na lata. UMCS przeszkolił do tej pory prawie wszystkich dziekanów i kilkuset innych pracowników.

– Z zaburzeń ze spektrum autyzmu, dysleksji czy dyskalkulii się nie wyrasta. Te osoby mogą wciąż przejawiać szczególne potrzeby. Na studia przychodzą z bagażem swoich doświadczeń, trudności i ograniczeń. Wspieranie ich powinno być elementem pracy dydaktyka – podkreśla Tomasz Knopik z UMCS, współodpowiedzialny za projekt „Dostępny UMCS”. – Na naszym uniwersytecie tworzymy pozytywny klimat do uczenia się. Dobrostan i dostępność są ze sobą powiązane.

Powiew zmian

Co to oznacza w praktyce? Na przykład osoby, które nie nadążają z notowaniem, bo mają dysleksję albo niepełnosprawną rękę, mogą nagrywać wykłady – uczelnia wypożyczy im dyktafon. Głuchym studentom na zajęciach

i egzaminach asystują tłumacze polskiego języka migowego. Pomagają oni także załatwiać sprawy w dziekanacie.

Coraz bardziej dostępne stają się budynki. Przybywa np. wind i podnośników. Sale wykładowe i laboratoria przystosowuje się do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową. Na UMCS mogą one korzystać na terenie Lublina również z bezpłatnego transportu na zajęcia i z powrotem. Dla niedosłyszących w pomieszczeniach uczelnianych zakładane są pętle indukcyjne. Coraz więcej jest tabliczek, drogowskazów i przycisków z napisami w alfabecie Braille'a.

Nic o nas bez nas

Szkoły wyższe rozwijają się także w sferze cyfrowej. Ich strony internetowe mają wersje dla osób niedowidzących. Narzędziem pracy społeczności akademickiej stają się platformy e-learningowe. Ważna jest także prostota i precyzja komunikacji na linii: uczelnia – studium.

Zmieniają się regulaminy i procedury. Studenci z niepełnosprawnościami mogą zdawać egzaminy w innym terminie lub mają dłuższy czas na odpowiedź. Ich potrzeby uwzględniane są także podczas rekrutacji. Ważna jest też pomoc psychologiczna – powinna być zapewniona wszystkim studium. Dla osób wrażliwych na



W programie Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS) 16 października br. NCBR ogłosiło konkurs „Dostępność podmiotów szkolnictwa wyższego”. Jest on kontynuacją „Uczelni dostępnej”. Na ten cel mamy 150 mln zł.

Drugi konkurs ruszy w 2024 r. Będzie on skierowany do uczelni bardziej zaawansowanych w dostępności.

bodźce warto przygotować miejsca wyciszenia. Na UMCS znajdują się one na kilku wydziałach oraz w Domu Studenckim „Babilon”.

Uczelnia stawia na dialog. – Podczas prac nad wszystkimi narzędziami konsultowaliśmy się ze środowiskiem osób ze szczególnymi potrzebami – mówi Tomasz Knopik. – Dbamy o to, by każdy student czuł się u nas dobrze.



Na kilku wydziałach UMCS studenci mają do dyspozycji pokoje wyciszenia



Żyj pasją!

Andrzej Szoszkiewicz

W centrum kultury w Miejscu Piastowym na Podkarpaciu odkrywa się i szlifuje artystyczne talenty. Natomiast jego partnerska placówka w Skolem na Ukrainie stawia bardziej na sport i turystykę rowerową. Obydwa ośrodki powstały po to, by wspierać młodzież w rozwoju zainteresowań. I mają czym się pochwalić!

Ciekawe zajęcia poszerzają horyzonty, uczą współpracy i zwyczajnie sprawiają dzieciakom frajdę. Dlatego tak chętnie z nich korzystają. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie dofinansowanie z Funduszy Europejskich.

Sztuka uskrzydla

Centrum Kultury i Dziedzictwa „Michał” w Miejscu Piastowym świetnie wkompo-

nowało się w istniejące już budynki szkoły średniej. Znajduje się w nim nowoczesna wielofunkcyjna sala przeznaczona na warsztaty i konferencje. Do tego sala kinowa i teatralna na 150 osób oraz profesjonalne garderoby. Jest też dobrze urządzona przestronna jadalnia i świetnie wyposażona kuchnia. Na gości czekają 22 pokoje. Placówka jest czynna codziennie i przyciąga swymi działaniami wielu młodych ludzi nie tylko z Podkarpacia.

Młodzież wzięła udział w zajęciach fotograficznych i ikonopisarskich. Wykonane tam prace można było obejrzeć podczas konferencji podsumowującej projekt. – Trzecie i najważniejsze były warsztaty teatralne. Prowadził je zawodowy aktor Sebastian Skoczeń, absolwent naszej szkoły – opowiada ks. Jerzy Sosiński ze Zgromadzenia Św. Michała Archaniola w Miejscu Piastowym. – W ośrodku wystawiamy



Projekt „Uruchomienie centrów pracy z młodzieżą w Miejscu Piastowym i Skolem – dziedzictwo kulturowe i historyczne regionu rzeszowskiego i lwowskiego jako podstawa wartości edukacyjnych Ojca Bronisława Markiewicza” otrzymał 2,4 mln euro dofinansowania z Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina. Partner wiodący: Dom Macierzysty Zgromadzenia Św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowym. Partner: Parafia Rzymskokatolicka w Skolem na Ukrainie.

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt we współpracy z partnerami zagranicznymi, sprawdź oferty programów Interreg 2021-2027 (www.interreg.gov.pl).

ny i robić zdjęcia. – Miejsce przyciąga nie tylko młodzież katolicką, lecz także innych wyznań. Tamtejszy proboszcz ma świetny kontakt z mieszkańcami i organizuje dla nich wiele wydarzeń. Bardzo popularne są rajdy rowe-rowe po Beskidach Skolskich – mówi Paweł Mentelski, koordynator projektu.

Opiekunowie i podopieczni po dwóch stronach granicy kontynuują dzieło błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza (1842-1912). Jest on patronem obydwu centrów pracy z młodzieżą. Duchowny rozpoczął swoją działalność edukacyjną ponad sto lat temu. Oparł ją na dziedzictwie kulturowym i historycznym regionów rzeszowskiego i lwowskiego. W latach 50. XX w. założone przez niego placówki zabrało państwo. A duchowni, którzy je prowadzili, musieli wtedy bardzo ograniczyć działania. Jednak kilkadziesiąt lat później w nowych obiektach w Polsce i na Ukrainie znowu rozkwita tradycja rozwijania i integrowania młodych poprzez pracę i kulturę.

teraz mnóstwo przedstawień. Dla dzieci, rodziców, dla społeczności lokalnej z powiatu i gminy. W Roku Łukasiewicza mieliśmy też spektakl o nim. Przypomnę tylko, że Ignacy Łukasiewicz był wynalazcą lampy naftowej. Prowadzimy poza tym warsztaty muzyczne – dodaje.

Opiekun młodych

W ukraińskim Skolem powstało Centrum Kultury i Historii. Tam młodzi także uczyli się pisać iko-



W centrum kultury w Miejscu Piastowym młodzież rozwija zdolności aktorskie



Ciepło pod ochroną

Jerzy Gontarz

Jak zmniejszyć koszty ogrzewania? Najprostszą metodą jest docieplenie budynku, w technicznym języku zwane „termomodernizacją” czy też „poprawą efektywności energetycznej”. Dziś inwestują w nią m.in. osiedla, urzędy i szkoły. To się po prostu opłaca!

Zimowe miesiące mogą nadwerżyć niejednen budżet. Termomodernizacja jest także sporym wydatkiem, ale z biegiem lat przynosi wymierne korzyści. Dlatego Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeprowadziło kompleksowy projekt modernizacji energetycznej szkół artystycznych. A było to możliwe dzięki dofinansowaniu z Programu Infrastruktura i Środowisko. Wśród wyremontowanych placówek znalazła się Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Strzelcach Krajeńskich (PSM). Dziś

ponad 90 uczniów i kilkunastu nauczycieli cieszy się ze świetnych warunków pracy.

Muzyka gra

Szkoła w Strzelcach Krajeńskich ociepiła dachy, stropy i ściany. Wymieniła instalację centralnego ogrzewania, okna i drzwi. Ma też nowy system alarmu pożarowego. Dzięki kilku dodatkowym zmianom w placówce łatwiej się teraz uczyć i pracować.

– Przede wszystkim poprawiła się akustyka pomieszczeń – mówi Tomasz Cichocki, dyrektor szkoły w Strzelcach Krajeńskich. – Dzięki specjalnym panelom na ścianach i suficie klas nie ma już pogłosu. Przed remontem było trudniej. Gdy ktoś w jednej klasie grał na gitarze, a w drugiej na fortepianie, wzajemnie



Projekt „Kompleksowa modernizacja energetyczna wybranych państwowych placówek szkolnictwa artystycznego w Polsce” objął 139 szkół artystycznych (187 budynków) w całym kraju.

Dofinansowanie z Programu Infrastruktura i Środowisko wyniosło 439,35 mln zł, przy czym koszt termomodernizacji PSM w Strzelcach Krajeńskich przekroczył 1,5 mln zł.

Projekt „Termomodernizacja 6 wielorodzinnych budynków mieszkalnych będących pod zarządem Spółdzielni ML-W «Energetyk» we Wrocławiu” dostał ponad 11,5 mln zł dofinansowania z Programu Infrastruktura i Środowisko.

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt, skorzystaj z pieniędzy unijnych. Sprawdź oferty programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (www.feniks.gov.pl) oraz Programu Czyste Powietrze (www.czystepowietrze.gov.pl). Poznaj też możliwości, jakie dają programy regionalne.

sobie przeszkadzali. W auli oraz we wszystkich salach mamy nową podłogę i wystrój. Wzrosło bezpieczeństwo w ciągach komunikacyjnych. Przebudowaliśmy klatkę schodową i poszerzyliśmy korytarze. Ze względu na charakter obiektu nad pracami czuwał konserwator zabytków.

Czas remontu był dla wszystkich trudny. Ale teraz zarówno nauczyciele, jak i uczniowie cieszą się ze zmian, jakie zaszły w szkole.

– Wcześniej nie można było dogrzać pomieszczeń i było nam zimno na lekcjach – mówi Jędrzej Iberhan, uczeń V klasy gitary. – Po remoncie w szkole jest cieplej, a przy okazji przyjemniej i bardziej nowoczesnie.

Dzieci są teraz dumne z wyglądu szkoły. W komfortowych warunkach jeszcze bardziej chce im się uczyć muzyki!

Osiedlowa rewolucja

Na kosztach ogrzewania chcą także oszczędzić mieszkańcy domów. Pomagają im w tym Fundusze Europejskie. Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa „Energetyk” we Wrocławiu przeprowadziła termomodernizację sześciu budynków wielorodzinnych.

– Dociepliliśmy ściany zewnętrzne i fundamentowe, stropodachy oraz stropy nad piwnicami – opowiada Michał Witkowski, z-ca prezesa ds. technicznych spółdzielni. – W części bloków wykonaliśmy także opaski wokół budynków i wymieniliśmy drzwi wejściowe. Przy okazji przeprowadziliśmy prace, które nie były objęte wsparciem z funduszy unijnych. Wymieniliśmy balustrady i wyremontowaliśmy taras w jednym z budynków. Lepiej było to zrobić za jednym razem, by lokatorzy nie musieli częściej znosić utrudnień. Teraz mieszkańcy płacą nawet o 30 proc. mniej za ogrzewanie i ciepłą wodę. Poza tym osiedle wygląda ładniej, a wartość mieszkań wzrosła.



Może kawałek czekolady?

Marek Rokita

Pewnie! Ale najlepiej zdrowej. Taki specjalista produkuje niewielka firma z Wielkopolski. Czekolada, która tam powstaje, nie zawiera cukru, a mimo to smakuje wymiennie. Zresztą spróbujcie sami! To idealny sposób na jesienną chandrę.

Czekolada ma wiele zalet. Poprawia samopoczucie i pamięć. Obniża ciśnienie krwi oraz buduje odporność. Działa przeciwzapalnie i zmniejsza ryzyko próchnicy zębów. Pod warunkiem jednak, że jest gorzka. I spożywana nie za często.

Wszystko, co w niej dobre, pochodzi z ziaren kakaowca. Wydaje się, że przepis na zdrową czekoladę jest bajecznie prosty – jak najmniej cukru i jak najwięcej kakao. To jednak nie tak łatwe, jak by się mogło wydawać.

Idealne rozwiązanie



Człowiek woli słodcy, a jedzenie czekolady gorzkiej o wysokiej zawartości kakao nie każdemu odpowiada. Czy pyszniejsza musi być mniej zdrowa? I na odwrót? Niekoniecznie!

Cukier można zastąpić zdrowszymi, naturalnymi słodzikami. Tyle że jedno z nich niedostatecznie maskują nieprzyjemną gorycz, z kolei inne psują dobrze nam znany smak czekolady. Czy istnieje składnik, który obniży odczucie goryczy, a jednocześnie nie zmieni jej charakteru? Z tym wyzwaniem zmierzili się naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Do współpracy zaprosili m.in. manufakturę czekolady Haliny Kalemby z Włoszakowic. – Zbadaliśmy dziesiątki substancji, i to w różnych proporcjach. Część

i

Firma BARS Halina Kalemba (obecnie Chocolate Hills) otrzymała 643 tys. zł dofinansowania z Wielkopolskiego Programu Regionalnego. Dzięki niemu zrealizowała projekt „Prozdrowotne czekolady nowej generacji z firmy BARS Halina Kalemba”.

Jeśli chcesz dostać wsparcie na podobny projekt, sprawdź oferty programów Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (www.nowoczesnagospodarka.gov.pl), Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej (www.fepw.gov.pl) oraz programów regionalnych.

obniżała odczucie goryczy, ale dodawała obce, niepożądane w czekoladzie smaki – mówi właścicielka firmy Chocolate Hills.

Owoc poszukiwań

Współpraca zakończyła się sukcesem. Jak się okazało, idealna substancja ukrywa się w mało znanym owocu mnicha. Rośnie on głównie w Chinach i jego ekstrakt jest aż 300 razy słodszy od cukru. – Dodaje się go w mikroskopijnych ilościach. Dzięki niemu czekolada nie jest tak bardzo gorzka. Mogą ją więc jeść osoby, którym nie odpowiada wysoka zawartość kakao – tłumaczy Halina Kalemba. I dodaje: – A skoro udało się znaleźć rozwiązanie, postanowiliśmy pójść za ciosem i wprowadzić nowy produkt do naszej oferty.

Czekolada z ekstraktem z mnicha zawiera 84 proc. kakao. W składzie ma także sproszkowany sok jabłkowy i bakterie probiotyczne. Dodatkowo są żurawiny. Nie dość, że smacznie – to jeszcze zdrowo!

Nowa linia i możliwości

By uruchomić produkcję, trzeba było kupić nową linię produkcyjną i powiększyć zakład. Szansę dla firmy stworzyły Fundusze Europejskie. Dziś Chocolate Hills to wciąż rodzinne przedsiębiorstwo, które zajmuje się wyrobem czekoladek na zamówienie. Jednak obecnie może zaspokajać oczekiwania większych i bardziej wymagających klientów. – Nową linię kupiliśmy z unijnych pieniędzy. Bardzo nam ona pomogła w rozwoju. Dzięki niej podnieśliśmy możliwości produkcyjne. Udało nam się nawiązać współpracę z dużą siecią cukierni. Weszliśmy też na rynek słowacki. Nasze przychody wzrosły co najmniej o 100 proc. – podkreśla Halina Kalemba.



Linia produkcyjna w Chocolate Hills we Włoszakowicach



Wieża nie z tej ziemi

Marek Rokita

Cudze chwalicie, swego nie znacie. To powiedzenie idealnie pasuje do tej historii. Zbudowany w latach 70. XX w. wodny zbiornik wyrównawczy w Ciechanowie przez kilkadziesiąt lat stał zapomniany. Dziś mówi się o nim głośno i z dumą. Bo jest wyjątkowy.

Dlaczego jest oryginalny? Wystarczy spojrzeć na zdjęcie. Trudno znaleźć obiekt o podobnym kształcie.

– Wieża od początku była wyróżniającym się symbolem Ciechanowa. Jednak przez zaniebanie nie mogła być jego wizytówką. Dziś z pewnością nią jest. Mieszkańcy i samorząd szczytą się tą budowlą – mówi Marzena Lentowszczyk, kierownik Parku Nauki Torus, który powstał obok.

Czy wiesz, że...

- Torus to figura w kształcie opony lub obwarzanka.
- Hiperboloida jednopowłokowa to bryła, która przypomina nieco klepsydrę.
- Park Nauki Torus w Ciechanowie jest jednym z laureatów konkursu „Cuda Polski 2023” organizowanego przez „National Geographic”.

Triumf matematyki

Zbiornik, częściej nazywany wieżą ciśnień, uruchomiono w 1976 r. Miał rozwiązać problemy z zaopatrzeniem w wodę pobliskiej dzielnicy przemysłowej. – Składa się on z dwóch matematycznych figur. Górną jest

i

Gmina Miejska Ciechanów uzyskała 5,3 mln zł dofinansowania z Regionalnego Programu Województwa Mazowieckiego. Zrealizowała dzięki niemu projekt „Wzrost regionalnego potencjału turystycznego przez rewaloryzację zabytkowej kamienicy i wieży ciśnień w Ciechanowie oraz nadanie im nowych funkcji edukacyjno-kulturalnych”.

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt, sprawdź oferty programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (www.feniks.gov.pl) oraz programów regionalnych.

torus na 1500 m³ wody. A podstawa to hiperboloida jednopowłokowa – ta bardzo mocna konstrukcja może utrzymać ogromny ciężar wody – tłumaczy Marzena Lentowszczyk. Niestety, za sprawą błędów popełnionych w projekcie i w trakcie budowy wieża nie osiągnęła pełni możliwości. A już kilka lat później w ogóle przestała być potrzebna. I z wolna stawała się ruiną.

Oryginalna konstrukcja zwracała uwagę, lecz poza Ciechanowem nie była rozpoznawalna. W 2013 r. portal www.theworldgeography.com ułokował ją na piątym miejscu wśród najbardziej niezwykłych wież na świecie. Rok później zbiornik wyrównawczy został wpisany do ewidencji zabytków techniki. A w 2016 r. samorząd Ciechanowa umieścił wyjątkową budowlę w programie rewitalizacji. Już w na-

stępnym roku rozpoczęła się jej odnowa. – Różne rodziły się pomysły na jej wykorzystanie, np. jako taras widokowy i restauracja. Jednak wieża stała się zabytkiem techniki. Nie mogliśmy więc ingerować w jej kształt, budując np. schody albo windę. Władze miasta zdecydowały, że zostanie ona odrestaurowana jako zabytek, a obok niej powstanie centrum nauki – mówi Marzena Lentowszczyk. I dodaje: – Budowlę odnowiono, a jej otoczenie zostało uporządkowane. Mieszkańcy zyskali nie tylko nową wizytówkę swojego miasta, ale też teren do rekreacji.

Od piekarni do kawiarni

Dziś dzięki Funduszom Europejskim niepowtarzalna konstrukcja łśni pełnią blasku. Podobnie jak drugi budynek objęty projektem. Mowa o zabytkowej kamienicy Pianki na ulicy Warszawskiej. Wcześniej mieściły się w niej piekarnia i mieszkania. Budynek przeszedł metamorfozę – zarówno w środku, jak i na zewnątrz. Obecnie opiekuje się nim Ciechanowski Ośrodek Edukacji Kulturalnej Studio. Realizuje tam swoje działania edukacyjne oraz kulturalne dla dzieci i dorosłych. Na parterze jest klubokawiarnia W18, gdzie odbywają się koncerty, wernisaże i inne wydarzenia kulturalne. Ponadto znajduje się tu Pracownia Dziejów Miasta z pamiątkami związanymi z historią Ciechanowa. W murach kamienicy swoje miejsce znalazł też klub seniora.

Sceną dla wydarzeń kulturalnych staje się również teren wokół wieży ciśnień i parku nauki. Z pewnością np. warsztaty i przedstawienia teatralne nabierają w takim sąsiedztwie nowych i być może niespodziewanych znaczeń.



Autobusem przez miasto

Marek Rokita

Białystok szybko się rozwija. Kilka lat temu awansował do dziesiątki największych metropolii w kraju. A duża liczba mieszkańców to także duży ruch na ulicach i korki. Dlatego miasto stawia na komunikację publiczną. A pomagają w tym Fundusze Europejskie!

Nie ma tu tramwajów i kolei miejskiej. Białystok stwarza warunki, by podróżować autobusami i rowerami. Kto sieje wiatr, zbiera burzę. A kto buduje buspasy i kupuje nowoczesny tabor autobusowy, ten... zabiera pasażerów. Tak dzieje się w stolicy Podlasia. – To wynika z potrzeb mieszkańców, którzy na co dzień podróżują komunikacją miejską. Z powodu rosnącej liczby pojazdów na ulicach tworzyły się korki. Autobusy stały w nich

Miasto Białystok otrzymało 84,4 mln zł dofinansowania z Programu Polska Wschodnia na realizację projektu „Poprawa dostępności centrum Białegostoku dla komunikacji miejskiej”.

Jeśli chcesz dostać wsparcie na podobny projekt, sprawdź oferty programów Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej (www.fepw.gov.pl), Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (www.feniks.gov.pl) oraz programów regionalnych.

razem z samochodami osobowymi, przez co wypadły z rozkładu. Utrudniało to podró-



zowanie i ewentualne przesiadki – tłumaczy Ewa Bajdałów, dyrektor Biura Funduszy Europejskich Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Dobre połączenie

Od 19 lat miasto wciela w życie koncepcję Korytarzy Autobusu Wysokiej Jakości. Mają one połączyć odległe dzielnice mieszkaniowe z centrum. – Wytyczyliśmy je po analizie ciągów komunikacyjnych o dużym znaczeniu dla miasta. Tych z największymi potokami pasażerów – obecnie i według prognoz. Zgodnie z tą koncepcją stopniowo poprawiamy u nas warunki podróżowania transportem publicznym – mówi Ewa Bajdałów. Jeden z takich korytarzy prowadzi z dzielnic mieszkaniowych na północy i zachodzie miasta do centrum. Pomiędzy nimi przebiega ważna linia kolejowa. To m.in. przez nią tworzyły się transportowe wąskie gardła.

Szybko i wygodnie

Kluczowa była modernizacja sieci drogowej pomiędzy dzielnicami Dziesięciny, Antoniuk i Białystoczek a centrum. Powstał wiadukt nad tracją kolejową w ciągu nowej ulicy Sitarskiej. Przebudowano ulicę Jurowiecką i aleję 1000-lecia Państwa Polskiego. Zmiany polegały przede wszystkim na wytyczeniu szerokich buspasów – dzięki nim autobusy nie muszą już stać w korkach. Wzdłuż jezdni powstały też wygodne i szerokie drogi dla rowerów. Po ulicach kursują ekologiczne i niskopodłogowe autobusy. Zabierają pasażerów z przystanków wyposażonych w nowe wiaty i system informacji. Mieszkańcy korzystają też z nowoczesnego autobusowego systemu biletu elektronicznego. Komfort podróży znacznie wzrósł, skrócił się czas przejazdu. Dzięki Funduszom Europejskim transport publiczny stał się w Białymstoku bardziej atrakcyjny.



Białystok rozwija komunikację publiczną. Powstają tu nowe buspasy i drogi dla rowerów



Oddech pod kontrolą

Robert Robaszewski

Ma trzy centymetry średnicy i cztery wysokości. Mały, a ile potrafi! Wykrywa nieprawidłowe dźwięki w układzie oddechowym i od razu podaje wynik. Poznajcie inteligentny stetoskop StethoMe! Dzięki niemu lekarz może „osłuchać” nasze dziecko zdalnie. Wystarczy, że rodzice wyślą mu nagrane dźwięki.

To rewolucja w dostępie do lekarza. Naukowcy stworzyli StethoMe, by poprawić jakość życia najmłodszych chorych na astmę. Taki sprzęt pomaga kontrolować stan zdrowia na co dzień i szybko reagować na zaostrzenia. Sprawdza się też przy innych problemach z płucami. Mogą go używać m.in. chorzy na mukowiscydozę, zespół krup, zapalenie oskrzeli czy płuc. Jest także wsparciem podczas porady telemedycznej, gdy złapiemy

zwykłą infekcję. Realizację tego innowacyjnego pomysłu ułatwiły Fundusze Europejskie.

Poznajmy się bliżej

Każdy z nas zetknął się z tradycyjnym stetoskopem. To przyrząd, którym lekarz osłuchuje pacjenta. StethoMe jest znacznie nowocześniejszym sprzętem. Wykorzystuje nowe technologie, dlatego ma więcej możliwości.

– Urządzenie działa w oparciu o algorytmy sztucznej inteligencji – tłumaczy Artur Podgórzak, przedstawiciel firmy StethoMe. – Jest połączone z aplikacją mobilną, która zapisuje, analizuje i udostępnia nagrania dźwięków. Korzystają z niej medycy – daje im szansę na precyzyjną diagnozę chorego. Jak i pacjenci – zebrane dane przekazują swoim lekarzom.



Firma StethoMe sp. z o.o. zdobyła 6,1 mln zł dofinansowania z Programu Inteligentny Rozwój. Pozwoliło jej to zrealizować projekt „Unikalna w skali świata technologia identyfikacji i klasyfikacji dźwięków z badania osłuchowego przeprowadzonego w warunkach domowych, z wykorzystaniem inteligentnych algorytmów, jako wsparcie zdalnej diagnostyki i monitorowania chorób układu oddechowego”.

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt, sprawdź oferty programów Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (www.nowoczesnagospodarka.gov.pl), Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej (www.fepw.gov.pl) oraz programów regionalnych.

Stetoskop kupuje się albo wynajmuje od producenta na okres od trzech do dwunastu miesięcy. Aktywacja jest intuicyjna i szybka. – Pacjent lub lekarz pobiera aplikację StethoMe na swój smartfon. Następnie poprzez konto użytkownika łączy swoje urządzenie mobilne z aplikacją. Po aktywacji sprzęt jest gotowy do użycia – wyjaśnia Artur Podgórzak.

Jak termometr

Rozwiązanie ułatwia życie rodzicom dzieci chorych na astmę, szczególnie podczas wyjazdów. Mogą wtedy na bieżąco śledzić stan

zdrowia swoich pociech i reagować, gdy pojawią się nieprawidłowości. Urządzenie rejestruje m.in. świsty, firczenia i rżenia. Pozwala poznać czas wdechu i wydechu oraz częstości oddechu i tętno.

– Gdy u dziecka pojawi się niepokojący dźwięk, nie trzeba od razu biec do przychodni. Można samemu sprawdzić, co się dzieje. I na tej podstawie podjąć decyzję, czy sytuacja wymaga interwencji lekarza. Nasz stetoskop jest jak domowy termometr, który ma się zawsze pod ręką – porównuje Artur Podgórzak.

Urządzenie otrzymało rekomendacje Polskiego Towarzystwa Alergologicznego oraz Polskiego Towarzystwa Pneumonologii Dziecięcej. Obydwie organizacje potwierdziły, że elektroniczny stetoskop przynosi duże korzyści astmatykom. Szczególnie tym najmłodszym. – Im częściej osłuchuje się dzieci, tym lepiej. Na tej podstawie można obniżyć im dawkowanie bardzo ciężkich leków sterydowych – tłumaczy przedstawiciel StethoMe.



Zeskanuj kod i dowiedz się więcej o StethoMe:





Sukces na dwóch kółkach

Marek Rokita

Polscy producenci rowerów nie są już skazani na dostawy z Azji. Nowoczesne i bezpieczne ramy i obręcze mogą zamówić w Dębicy. Spółka AG Motors projektuje, testuje i wytwarza tu różne części do rowerów. To innowacje na światową skalę!

AG Motors powstało 15 lat temu i od samego początku działa w branży rowerowej. Ma też na koncie skonstruowanie małego samochodu elektrycznego. – Zawsze skupialiśmy się na badaniach. Chcemy jazdę uczynić łatwiejszą i bardziej przyjemną – podkreśla Wiesław Marek, prezes zarządu. Dzięki Funduszom Europejskim firma otworzyła Centrum Badawczo-Rozwojowe (CBR) i rozpoczęła produkcję ram i kół.

Na własnych zasadach



Dotychczas cały świat kupował części do rowerów w Azji. Były one tam również testowane, bo każdy taki element musi uzyskać certyfikat bezpieczeństwa. Rama to najważniejsza część roweru. Od niej zależy bezpieczeństwo i komfort użytkownika. – Nie można wypuścić na rynek takiej, która tylko ładnie wygląda. Ona musi być sprawdzona zarówno w laboratorium, jak i na drodze – wyjaśnia Wiesław Marek.

Gdy AG Motors uruchomiło własne Centrum, mogło zacząć wytwarzać ten element w Polsce. Tutaj też testuje swoje produkty. – Nie byłbym w stanie wysyłać ram na testy do Azji



Firma AG Motors sp. z o.o. otrzymała łącznie 24 mln zł dofinansowania z Programu Inteligentny Rozwój. Zrealizowała dzięki temu dwa projekty: „Utworzenie przez AG Motors sp. z o.o. Centrum Badawczo-Rozwojowego dla potrzeb branży rowerowej” oraz „Wdrożenie przez firmę AG Motors sp. z o.o. wyników prac badawczo-rozwojowych celem wprowadzenia na rynek innowacyjnej konstrukcji roweru z unikatową obręczą koła i ramą z systemem tłumiącym dla tylnego koła”.

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt, sprawdź oferty programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (www.nowoczesnagospodarka.gov.pl) oraz programów regionalnych.

i ściągać ich z powrotem. Zresztą nigdy nie ma stu procent pewności, że importowany element przeszedł cały cykl badań, nawet gdy ma certyfikat. Postanowiliśmy więc, że zrobimy je sami – tłumaczy prezes firmy.

Gładko się toczy

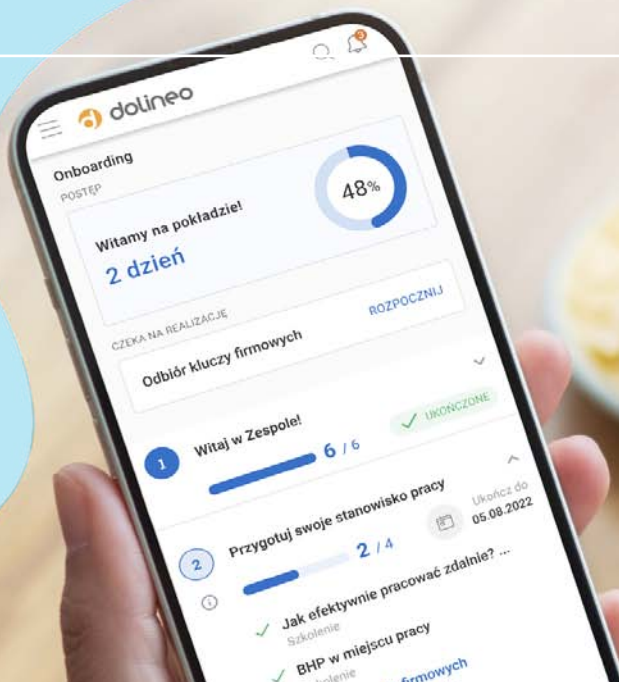
Centrum Badawczo-Rozwojowe AG Motors świadczy usługi na potrzeby własne oraz innych firm. Pracuje w nim dziesięć maszyn do testowania różnych części. Jest tu również biuro projektowe wyposażone m.in. w drukarki 3D.

W CBR powstają przełomowe innowacje. To np. system tłumiący dla tylnego koła w tylnym widelcu ramy. Wstrząsy podczas jazdy są mniejsze za sprawą elastomeru, który jak guma odkształca się i wraca do wyjściowej postaci. Wprawdzie działa on słabiej niż amortyzator, ale jest znacznie lżejszy. – Dzięki niemu jazda jest przyjemniejsza, jakby było mniej powietrza w oponie, bo nie odczuwa się wszystkich nierówności na drodze. Rowerem jedzie się lekko i wygodnie – tłumaczy Wiesław Marek.

Godziny zamiast miesięcy

Ramy powstają w Podgrodziu koło Dębicy od trzech lat. Ruszyła też produkcja kół i samych obręczy (część na obwodzie koła, na którą montuje się dętkę i oponę). Te ostatnie są lżejsze i bardziej wytrzymałe od tradycyjnych. Mają też inne zalety. Łatwiej i dokładniej układają się na nich opony. Na tę samą obręcz można założyć oponę niemal dowolnego typu i szerokości bez obaw o bezpieczeństwo. Na przykład ta do jazdy górskiej pasuje też do koła turystycznego i odwrotnie.

Własne laboratorium i produkcja zapewniają firmie olbrzymią elastyczność w odpowiedzi na potrzeby klientów. – Kilka lat temu droga od zamówienia do dostawy z Azji zajmowała 7-8 miesięcy. Nie można było wprowadzać żadnych zmian. Gdy produkuję obręcze u siebie, jestem w stanie bardzo płynnie przejść od jednego jej typu do drugiego. Tak samo łatwo zmienia się wielkość. To kwestia 2-3 godzin. Wcześniej zajęłoby to kilka miesięcy – mówi prezes AG Motors.



Wzór na rozwój

Jerzy Gontarz

Nowoczesne produkty i usługi powinny być zarówno funkcjonalne, jak i świetnie wyglądać. Gdy coś jest dobrze zaprojektowane i dopasowane do potrzeb użytkowników, jest też bardziej dostępne w użyciu. A co za tym idzie – cieszy się większą popularnością. Pokazuje to przykład platformy e-learningowej Dolineo współfinansowanej z Funduszy Europejskich.

System Dolineo wspiera szkolenia i rozwój pracowników w przedsiębiorstwach oraz instytucjach. Zaprojektowała go firma Smart Education. Dzięki dotacji z Programu Polska Wschodnia opracowała i wprowadziła w życie strategię wzorniczą. Ulepszona wersja Dolineo zyskała wiele cech innowacji produktowej. Nowy wygląd, poprawa funkcjonalności

systemu oraz dodatkowe moduły ułatwiły firmie zdobycie kolejnych klientów.

Nowa strategia

Dolineo wymagało przeprojektowania. – Nasza platforma istniała, zanim wystąpiliśmy o dotację. Wiedzieliśmy jednak, że potrzebuje udoskonaleń. Nie mieliśmy dopracowanego wzornictwa. Każda instalacja wymagała zarezerwowania oddzielnego miejsca na serwerze. Klienci musieli przez to dłużej czekać na uruchomienie systemu. Chcieliśmy to zmienić, by móc obniżyć cenę i zdobyć więcej klientów – mówi Marta Stefaniak, członkini Zarządu Smart Education, odpowiedzialna za rozwój platform szkoleniowych.

Firma wraz z doradcami opracowała strategię wzorniczą. Dzięki niej określiła, co wymaga



Na realizację projektu „Wzrost konkurencyjności firmy Smart Education International sp. z o.o. poprzez wdrożenie rekomendacji strategii wzorniczej” spółka zdobyła prawie 3 mln zł z Programu Polska Wschodnia.

Jeśli chcesz zrealizować podobny projekt, sprawdź oferty programów Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej (www.fepw.gov.pl), Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (www.nowoczesnagospodarka.gov.pl) oraz programów regionalnych.

zmiany. Ustaliła też plan dalszego rozwoju produktu. Jednym z najważniejszych elementów strategii była poprawa użyteczności i intuicyjności systemu. Chodziło o to, by system stał się bardziej funkcjonalny i łatwiejszy w obsłudze dla użytkowników. Trzeba więc było przeprowadzić szczegółową analizę jego użyteczności. Powstały nowe projekty interfejsów. Sprawily one, że ich obsługa stała się bardziej intuicyjna. Zmiany w zakresie wzornictwa objęły również komunikację z klientami. Dzięki dotacji firma wprowadziła nową księgę tożsamości oraz strategię promocji online marki Dolineo.

Wiele możliwości

Dotacja to był wiatr w żagle Smart Education. Klientów jest ponad 100 proc. więcej. – Wśród nich są już nie tylko duże firmy, ale także

małe i średnie. W ramach abonamentu otrzymują m.in. pakiet gotowych szkoleń, dzięki którym podnoszą kompetencje i rozwijają umiejętności pracowników. System umożliwia też tworzenie i dodawanie własnych treści. Można wgrać gotowe pliki, np. dokument z wewnętrzną procedurą, lub zaprojektować materiały we wbudowanych w Dolineo kreatorach (testów/ankiet/szkoleń). Teraz, dzięki wprowadzonym zmianom, z łatwością dodajemy nowe funkcje do platformy i przeprowadzamy aktualizacje systemu – dopowiada Marta Stefaniak.

Realizacja projektu wzorniczego sprawiła, że po platformę chętniej sięgają nie tylko działy szkoleń, rekrutacji czy HR. Cenią ją również np. działy bezpieczeństwa – ze względu m.in. na szkolenia z tego zakresu. Firmy szczególnie zainteresowały się modułem onboardingu. Umożliwia on wprowadzenie do organizacji i na stanowisko nowej osoby. Badania pokazują, że dobrze zorganizowany proces adaptacji pozwala o 50 proc. zwiększyć efektywność pracownika. Potrzebuje on także mniej czasu na osiągnięcie pełnej wydajności.

Klienci doceniają możliwość budowy firmowej bazy wiedzy. – Są stanowiska, na których umiejętności i wiedza zgromadzone w głowach najbardziej doświadczonych stanowią duży kapitał firmy. Odejście takiego pracownika mogłoby stwarzać zagrożenie, że wraz z nim zniknie wiedza, jak przebiegają pewne procesy. Nagrywanie własnych filmów, spisywanie instrukcji czy procedur pozwala tego uniknąć. Wiedza jest wtedy w prosty sposób przekazywana pozostałym członkom zespołu i znika ryzyko jej utraty – wyjaśnia Marta Stefaniak.



Siła precyzji w medycynie

Robert Robaszewski

Niewielkie cięcie, mało powikłań i stres mniejszy niż przy zwykłej operacji. Laparoscopia ma wiele zalet. A nowe narzędzia, które trafią do rąk lekarzy, sprawią, że korzyści będzie jeszcze więcej!

Laparoscopia to stosunkowo młoda dziedzina chirurgii. Początkowo służyła wyłącznie do badania jamy brzusznej. Jednak z czasem stała się techniką typowo zabiegową. Lekarze wykorzystują tę metodę m.in. w operacjach ginekologicznych.

Podstawową rolę w laparoskopii odgrywa kamera, którą chirurg umieszcza w jamie brzusznej pacjenta. Gdy specjalista ma już pełny obraz sytuacji, używa trokarów, czyli rurkowych przewodników. Wprowadza przez nie odpowiednie narzędzia chirurgiczne. Służą one m.in. do cięcia lub przytrzymania tkanki.



Idzie nowe

Medycy chcą leczyć swoich pacjentów coraz skuteczniej i potrzebują nowoczesnego sprzętu. Dlatego spółka Konmex® postanowiła udoskonalić narzędzia do laparoskopii. A pomogło jej w tym dofinansowanie z Funduszy Europejskich.

– Chcieliśmy przede wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo pacjentów, skrócić czas operacji i rekonwalescencji – podkreśla Aleksandra Karpińska, przedstawicielka Konmex®.
– Bardzo istotny był też komfort pracy chirurgów. Przekłada się on przecież na jakość zabiegu i późniejsze samopoczucie operowanej osoby – dodaje.

Narzędzia wyprodukowane przez firmę są jednorazowe, co jest powszechne dla tego typu



Firma Konmex® otrzymała ponad 6 mln zł dofinansowania z Programu Polska Wschodnia. Dzięki temu zrealizowała projekt „Innowacja w medycynie – wdrożenie do produkcji wyników własnych prac B+R w Konmex sp. z o.o. w postaci jednorazowego narzędzia laparoskopowego”.

Jeśli chcesz dostać wsparcie na podobny projekt, sprawdź oferty programów Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej (www.fepw.gov.pl), Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (www.nowoczesnagospodarka.gov.pl) oraz programów regionalnych.

produktów. – Dzięki dofinansowaniu z projektu mogliśmy zbudować nową halę, którą podzieliliśmy na dwie strefy: brudną i czystą. W pierwszej znajdują się maszyny, które służą do produkcji. Strefa czysta, tzw. clean room, odpowiada za to, by produkty wychodziły z fabryki sterylne.

To bardzo ważne, bo szpitale nie sterylizują narzędzi używanych tylko raz – wyjaśnia przedstawicielka spółki.

Innowacja razy trzy

Na czym polega innowacja, którą dzięki dotacji wprowadziła fir-

ma Konmex®? Przede wszystkim lekarz może łatwiej manipulować narzędziami. Są one także bardziej funkcjonalne za sprawą trzech nowoczesnych rozwiązań. Pierwsze dotyczy pokrętki w uchwycie. Służy ono do ustawiania pod odpowiednim kątem końcówki w jamie brzusznej. Kiedy chirurg obraca nim, czuje pod palcami charakterystyczny dźwięk – jak właściciel sejfów podczas przekręcania pokrętki. Dzięki temu lepiej operuje narzędziem.

Drugie rozwiązanie to regulowana przez lekarza funkcja zacisku. Ten dodatkowy element chroni m.in. przed zbyt mocnym zaciśnięciem końcówki w ciele operowanej osoby.

– Ostatnia innowacja dotyczy zapadki. Ustala się nią siłę zacisku narzędzia i blokuje to ustawienie w odpowiedniej pozycji. W urządzeniach dostępnych na rynku ten mechanizm obsługuje duży palec chirurga, który odpowiada za wiele zadań. W naszym produkcie zapadkę zwalnia mały palec. Dzięki temu nie dochodzi do jej nieplanowanej aktywacji lub dezaktywacji. Tym samym zmniejsza się ryzyko popełnienia błędu podczas operacji – mówi Aleksandra Karpińska.



Narzędzia do laparoskopii udoskonalone przez firmę Konmex®

Ziemia nadal obiecana

Małgorzata Makowska-Madaj

Popołudniowe słońce zachodzące nad Księzym Młynem otula ciepłymi promieniami rzędy domków z czerwonej cegły. Ludzie nieśpiesznie spacerują lub siedzą w kawiarnianych ogródkach, delektują się małą czarną i domowym ciastem. Dawni mieszkańcy tego miejsca otworzyliby pewnie szeroko oczy ze zdziwienia, widząc takich gości. W Łodzi przeszłość łączy się z terażniejszością w spójnym uścisku.

Famuly – łódzkie domy familijne

Domy, wyróżniające się industrialną czerwoną cegłą fasad, stoją równo w rzędach jak na wojskowym apelu. Kiedyś mieszkali tu robotnicy fabryki tkanin bawełnianych, a obecnie spacerują turyści z aparatami fotograficznymi, działają kawiarnie, muzea i sklepy. Teraz króluje tu sztuka, moda i design.

Zapewne twórca zespołu fabryczno-mieszkalnego, najbogatszy łódzki prze-



mysłowiec, Karol Scheibler nie przypuszczał, że jego inwestycja, po latach będzie centrum artystyczno-kulturalnym Łodzi.

Kompleks urbanistyczny „Księży Młyn” powstał w drugiej połowie XIX wieku jako największe skupisko budynków fabrycznych w Łodzi. Swoiste miasto w mieście, przypominające współczesne wielkie osiedla mieszkalne. Oprócz fabrycznego gmachu przędzalni bawełny i wystawnej rezydencji właścicieli istniały tu domy robotnicze, sklepy, szkoła, szpitale, a nawet jednostka straży pożarnej. Brzmi sielankowo, jednak trzeba pamiętać, że zatrudnienie w przędzalni nie było łatwym zadaniem. Życie łódzkich robotników i ich rodzin wiązało się z wielogodzinną pracą w trudnych warunkach i skromnym wynagrodzeniem.

Ocalić od zapomnienia

Dziś nad Księżym Młynem nie unosi się już dym z kominów przędzalni i nie słychać charakterystycznego maszynowego hałasu dobiegającego z fabrycznych hal. Dzielnica jak i całe miasto ciągle się zmienia, rozkwita. Zamiast przemysłu włókienniczego dominuje sektor kreatywny łączący z powodzeniem dwa światy: biznesu i artystyczny.

Nadal żywa jest jednak pamięć o tym, że Łódź była centrum przemysłu włókienniczego. Minione lata ożywają dzięki muzealnym wystawom poświęconym historii tego wielokulturowego miasta o postprzemysłowej tożsamości.



Wiedza o tym, skąd pochodzimy, jak żyli przodkowie, układa się niczym elementy wielkich puzzli w naszą tożsamość. Kultura i tradycja określają nas, są integralną częścią nas samych. Przyszłość buduje przyszłość, a Fundusze Europejskie zapewniają w tym procesie ogromne wsparcie.

Projekt Regionalnego Programu Województwa Łódzkiego „Szlakiem architektury włókienniczej. Rewitalizacja Księżego Młyna” pozwolił na zachowanie dziedzictwa kulturowego dla przyszłych pokoleń.

Tekst pochodzi z bloga
www.FunduszoweStory.eu
Fot. M. Makowska-Madaj

Funduszowe
Story

Prościej niż myślisz o Funduszach Europejskich

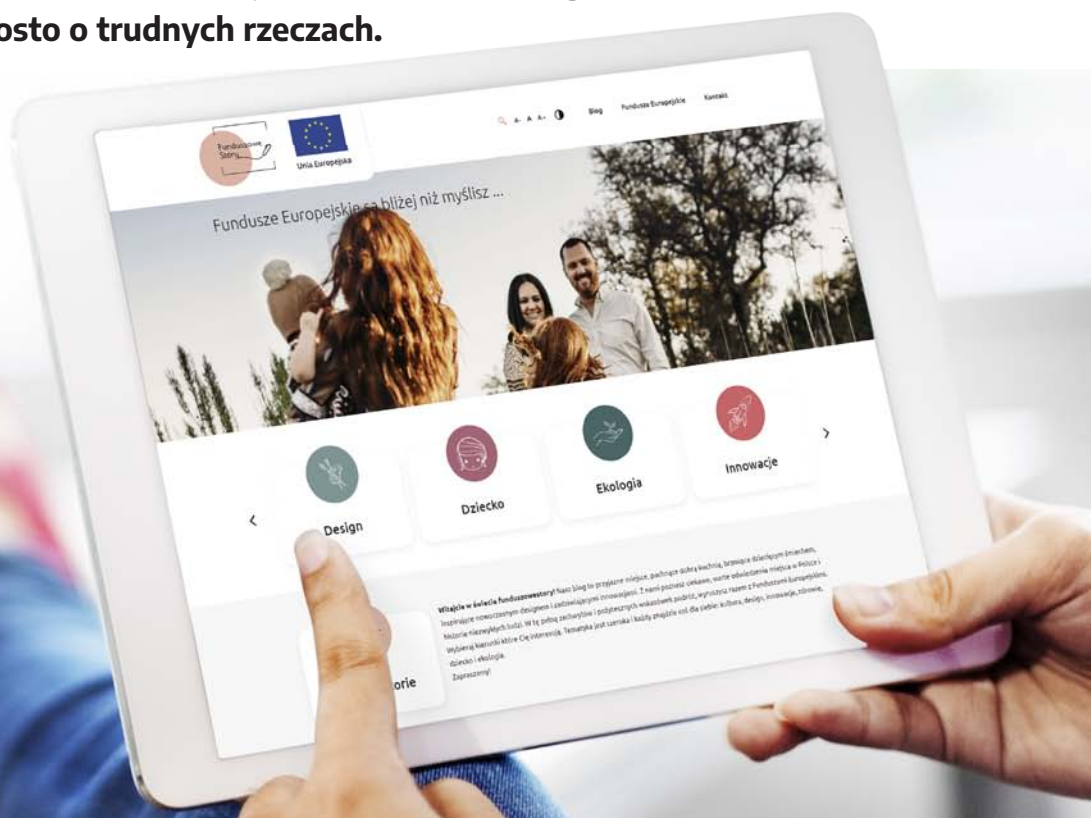
Korzystasz z nich w domu, pracy czy na kursie salsy.

Gdy jedziesz pociągiem lub kupujesz ulubione ciastka w cukierni pani Zosi.

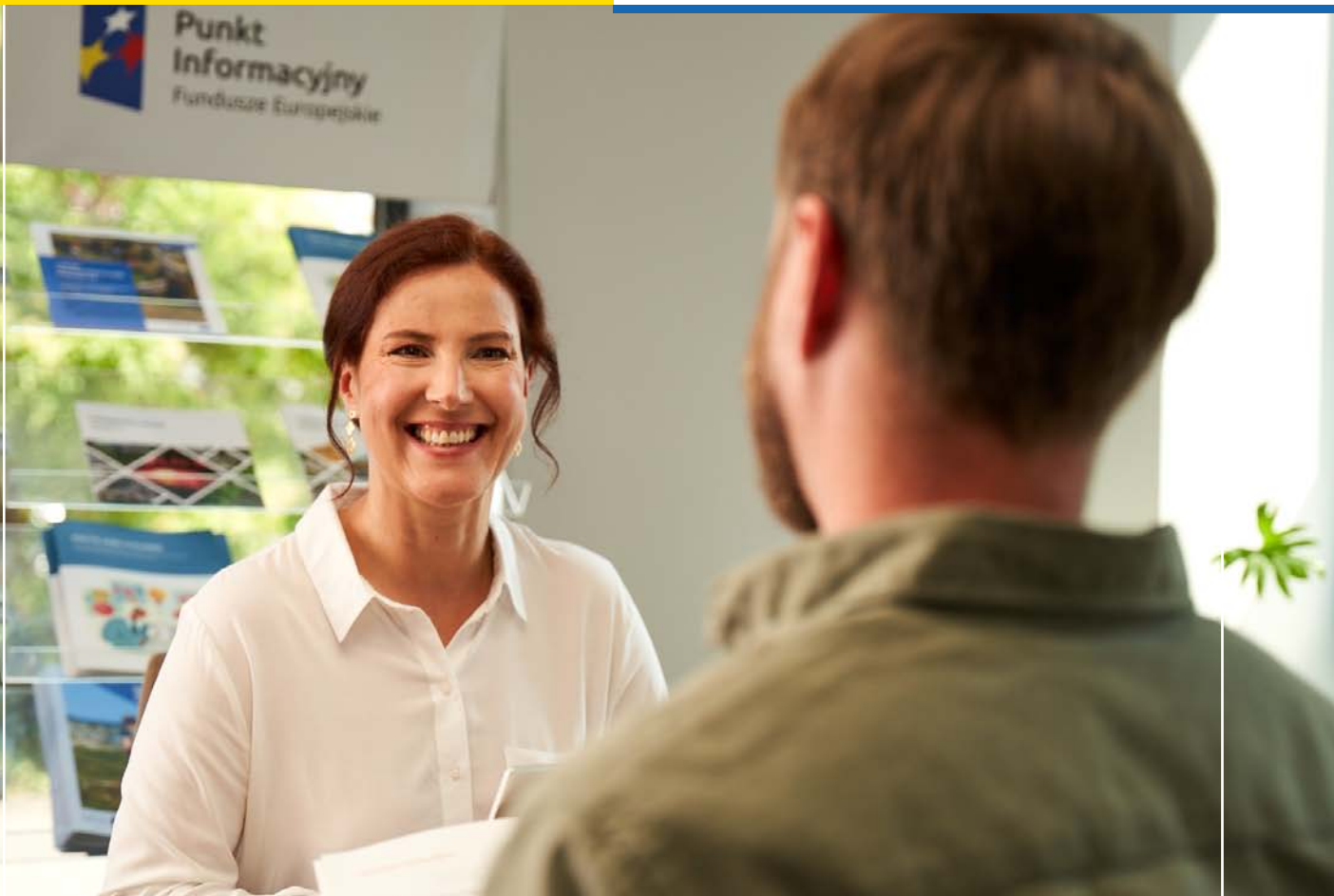
Chcesz dowodów? Wejdź na [www.FunduszoweStory.eu!](http://www.FunduszoweStory.eu)



- **Nasz blog to miejsce, które pachnie dobrym jedzeniem i inspirowane nowoczesnym designem.**
- **Opowiadamy tu historie niezwykłych ludzi i odkrywamy ciekawe zakątki Polski.**
- **Udzielamy praktycznych wskazówek i inspirowujemy do działania.**
- **Piszemy o kulturze, innowacjach, zdrowiu i ekologii.**
- **Mówimy prosto o trudnych rzeczach.**



Kliknij www.funduszowestory.eu i wybierz się z nami w fascynującą podróż po świecie Funduszy Europejskich!



Jak stworzyć dobry projekt

Jerzy Gontarz

Nowoczesne przedszkole, zajęcia dla seniorów, zautomatyzowana linia produkcyjna. Na te i wiele innych działań można dostać pieniądze z Funduszy Europejskich. Wystarczy tylko stworzyć dobry projekt! Ale jak to zrobić? Pytamy o to MARTYNĘ SAWICKĄ, koordynatorkę Sieci Punktów Informacyjnych Funduszy Europejskich na Pomorzu.

JG: Mam pomysł, ale brakuje mi pieniędzy na jego realizację. Słyszałem, że taką szansę dają Fundusze Europejskie.

Nie wiem, jak się do tego zabrać. Proszę mi poradzić, od czego mam zacząć.

Najpierw musimy określić, jakie mamy potrzeby i cele. Zastanówmy się, co chcemy zmienić i osiągnąć. Potem odpowiedzmy sobie na pytania: Czy planowane przedsięwzięcie mieści się w naszej strategii rozwoju? W jaki sposób je zrealizujemy? Jakie konkretne rezultaty zamierzamy uzyskać? Czy zwiększymy zatrudnienie? Jak bardzo wzrosną koszty? I o ile mogą się zwiększyć nasze przychody?

Z taką wiedzą łatwiej szukać możliwości dofinansowania projektu. Dowiedzmy się, czy dostępne programy wspierają podobne inicjatywy. Takie informacje można uzyskać w Punktach Informacji Funduszy Europejskich (PIFE) i na stronach internetowych programów. Zachęcam do kontaktu z nami, bo możemy szybciej wskazać pasującą formę wsparcia. I dodatkowo coś doradzić.

Gdy mamy już odpowiedni program, przebadujemy jego zapisy. Po ogłoszeniu naboru wniosków zapoznajmy się z jego regulaminem. Przyjrzyjmy się kryteriom oceny projektów.

Brzmi to logicznie. Ale wcześniej czy później mój projekt trafi w ręce ekspertów,

którzy będą go oceniać. Na co przede wszystkim zwracają oni uwagę?

Sprawdzają, czy projekt wpisuje się w założenia danego działania, programu, strategii rozwoju województwa lub kraju. I czy jest w stanie osiągnąć zakładane cele. Ocenie podlegają m.in. jego zakres rzeczowy, kwalifikowalność wydatków, analiza finansowo-ekonomiczna. Następnie m.in. wpływ na środowisko, partnerstwo (jeśli dotyczy), sposób zarządzania projektem. Przedsięwzięcie powinno być kompleksowe, oparte na realnych wskaźnikach, wsparte doświadczeniem i zapleczem finansowym. Każdy dobrze zrealizowany projekt przyczynia się do uzyskania rezultatów zakładanych przez program.



Potrzebujesz konsultacji? Znajdź Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w swojej okolicy: www.FunduszeEuropejskie.gov.pl/punkty

Jeśli nie mamy odpowiedniej wiedzy ani własnego zespołu, do współpracy nad projektem warto zaprosić zewnętrznych doradców. Pamiętajmy, by przy ich wyborze sprawdzać rekomendacje.

W naborze, który mnie interesuje, może wpłynąć dużo wniosków. Moje szanse pewnie wzrosną, jeśli spełnię dodatkowo punktowane kryteria.

Tak, ale nie warto koncentrować się wyłącznie na dodatkowych punktach. Można wtedy stracić z oczu główny sens działań. Pracę nad projektem zaczynamy od pomysłu. Ma on rozwiązać określony problem lub osiągnąć zakładany w programie cel. Dopiero w dalszej kolejności sprawdzamy, czy nasz zamysł ma szansę na wyższą ocenę w kryteriach nieobowiązkowych. Pamiętajmy, że to, co napiszemy we wniosku, jest naszym zobowiązaniem.

Jakie czynniki mają jeszcze wpływ na jakość projektu?

Musimy mieć zasoby, które pozwolą nam nie tylko stworzyć, ale i zrealizować projekt. Większych przedsięwzięć nie zrobimy przecież w pojedynkę. Potrzebujemy zespołu. Wartością jest kompetentna stała kadra, bo ludzie uczą się i nabierają doświadczenia z każdym kolejnym projektem.

W trakcie realizacji projektu trzymajmy cały czas rękę na pulsie. Powinniśmy wiedzieć, na jakim etapie są prace i czy widać jakieś zagrożenia.



Rady dla Ciebie

1. **Określ potrzeby.** Zastanów się, co chcesz osiągnąć. Twój projekt musi przekonująco pokazywać cele i mierzalne efekty.
2. **Oceń swoje szanse.** Zorientuj się, jakie są możliwości dofinansowania. Wybierz się w tym celu do PIFE.
3. **Zapoznaj się z dokumentacją.** Przystudiuj regulamin, kryteria wyboru i przygotuj dokumentację.
4. **Zrób plan działania.** Harmonogram realizacji projektu powinien uwzględniać możliwe trudności (np. przedłużające się postępowanie przetargowe, opóźnione dostawy, zmieniające się przepisy).
5. **Zapewnij finanse na projekt.** Wykaż, że zaplanowane wydatki są konieczne i mają związek z przedsięwzięciem. Zapewnij pieniądze na ich realizację. Dotacja oznacza zwykle, że dostaniesz zwrot części poniesionych kosztów.
6. **Bądź w kontakcie.** Jeśli pojawią się problemy, informuj o tym odpowiednią instytucję finansującą. Wspólnie łatwiej wypracować rozwiązanie.
7. **Kontroluj sytuację.** Śledź, czy realizacja projektu przebiega zgodnie z planem. Dokumentuj wszystkie działania (zapytania o cenę, zamówienia, faktury).
8. **Utrzymaj wskaźniki.** Po rozliczeniu projektu musisz utrzymać zaplanowane rezultaty.

A co jeśli pojawia się problem? Czy można szukać pomocy u pracowników z punktów informacyjnych?

Zawsze powtarzamy: masz problem, przyjdź do nas. Razem go rozwiążemy. Lepiej reagować na bieżąco, niż tłumaczyć się po złożeniu wniosku o płatność, dlaczego coś się „nie zadziało”. Nie ma nic gorszego, niż na koniec otrzymać dokumenty, które wskazują na poważne błędy w realizacji projektu. Największą karą dla beneficjenta jest oddawanie wsparcia z odsetkami. To porażka również dla nas. Tego chcemy uniknąć.

Zalóżmy, że doprowadzamy projekt do szczęśliwego finału. Czy możemy już świętować?

Nawet gdy pozytywnie rozliczymy projekt, nie kończy się związana z nim praca. Wchodzimy w tzw. okres trwałości i powinniśmy utrzymać przez określony czas cele, które zapisaliśmy w projekcie. Musimy osiągnąć



Poznaj cechy dobrego projektu!

- Odpowiada na rzeczywiste potrzeby, jest dobrze umotywowany.
- Wpisuje się w cele programu i stanowi element szerszego planu wnioskodawcy.
- Zawiera możliwe do zmierzenia efekty i gwarantuje ich osiągnięcie.
- Po realizacji zapewnia oczekiwany rozwój lub rozwiązanie problemów.

zakładane efekty. Mowa tu np. o liczbie utworzonych miejsc w przedszkolu albo o wybudowanych kilometrach dróg.



Patrzmy na Fundusze

Europejskie jak na narzędzie zmian, a nie cel sam w sobie

Dlatego tak ważne jest, byśmy już podczas tworzenia projektu myśleli o przyszłości. Musimy np. wiedzieć, jak będzie funkcjonowała wybudowana infrastruktura. Zanim samorząd stworzy instytucję kultury albo wybuduje ośrodek sportowy czy przedszkole, powinien znać koszty ich utrzymania. Na wiele pytań trzeba odpowiedzieć sobie wcześniej: Czy działalność będzie się sama finansować, czy tylko w jakiejś części? Ile zatem gmina będzie musiała dopłacać? Czy będzie można komercyjnie wynajmować powierzchnię, postawić automaty z kawą itp.?

Często samorządy czy instytucje publiczne boją się, że w okresie trwałości nie wolno prowadzić działalności zarobkowej. Wolno. Trzeba to jednak przewidzieć już podczas tworzenia projektu.

Podobnie wygląda to w przedsiębiorstwach. Na przykład firma przygotowuje projekt z zakresu cyfryzacji, który poprawi zarządzanie produkcją i sprzedażą. Powinna pomyśleć, ile dzięki temu zaoszczędzi wody i jak bardzo ograniczy ilość odpadów. Musi wiedzieć,

jak to obliczyć, by udowodnić, że osiągnęła efekt związany z zieloną czy cyfrową transformacją gospodarki.

Organizacje, które pomagają osobom z niepełnosprawnościami, także powinny myśleć o przyszłości. Finansowanie się kończy, ale co dalej? Ludzie nadal będą się zgłaszać, trzeba więc mieć pomysł na później.

To samo dotyczy ludzi, którzy otrzymują dofinansowanie na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Muszą ją utrzymać co najmniej przez 12 miesięcy. Ale nie chodzi o to, by jakoś przetrwać rok, tylko o to, by się rozwinąć i usamodzielnic.

To kiedy możemy ogłosić sukces naszego projektu?

Stworzenie projektu i złożenie wniosku to jeden z etapów. Gdy uzyskamy dofinansowanie, dostajemy sygnał, że nasz pomysł i praca nad projektem zostały docenione. Możemy włożyć szampana do lodówki. Trzeba jeszcze jednak zrealizować projekt, rozliczyć go, przejść kontrolę, osiągnąć założone efekty i utrzymać je w okresie trwałości projektu. Dopiero wtedy możemy ogłosić wielki sukces.

Do PIFE trafiają też pewnie osoby, które słyszały, że Polska ma wiele miliardów euro do wykorzystania, i myślą: „OK, też się zgłoszę”.

Cierpliwie tłumaczymy, jak powinien wyglądać proces tworzenia projektu i jakie warunki trzeba spełnić, by starać się o dotację. Sam fakt, że są pieniądze „do wzięcia” – jak myślą o tym

mniej zorientowani – nie oznacza, że łatwo po nie sięgnąć. A nawet jeśli uda się je dostać, nie możemy z nimi zrobić, co chcemy. Projekty muszą osiągnąć zapowiadane efekty, a wydatki podlegają precyzyjnym regulacjom i kontroli.

Ta praca u podstaw przynosi rezultaty?

Tak, wiele osób zaczyna inaczej patrzeć na swoje plany. Lepsza świadomość tego, w co Unia Europejska chce inwestować, sprawia, że do konkursów wpływa więcej dobrych projektów.

W przyszłym roku obchodzimy 20-lecie wstąpienia Polski do Unii. Nasz kraj w tym czasie mocno się rozwinął. Polacy coraz lepiej rozumieją, że korzystają z Funduszy Europejskich także w pośredni sposób. Miasta stają się bardziej zielone, mają coraz lepszą komunikację. W szpitalach jest nowoczesny sprzęt. Uczestniczymy w kursach finansowanych z funduszy unijnych. Chodzimy do wyremontowanych teatrów czy muzeów. To są właśnie efekty dobrze zrealizowanych projektów.



* Martyna Sawicka – kierownik Referatu Informacji, Departament Programów Regionalnych, Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego.

Koordynatorka Sieci PIFE na Pomorzu. Ma kilkunastoletnie doświadczenie w informowaniu o Funduszach Europejskich i zarządzaniu projektami. Prowadzi też szkolenia na ten temat. Interesuje się coachingiem. Prywatnie miłośniczka podróży, gotowania, dobrego kina i muzyki.

www.FunduszeEuropejskie.gov.pl